

Ceny prenumeraty:
We Lwowie

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

Cena pojedynczego
numera
we Lwowie
i na prowincji:

40 Mk.

Za granicą M. 1.500

wychodzi codziennie rano

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

O przyszłość narodu.

—o—

W naszych stosunkach społecznych wojna spowodowała jedną zmianę, — zmianę w swych skutkach bardzo doniosłą.

Stosunek warstw oświeconych, stosunek pracującej inteligencji do ludu rozluźnił się ogromnie.

A w konsekwencji dalszego rozwoju życia coraz częściej i coraz jaskrawiej występują objawy, przeszczeplone do nas ze wschodu, utożsamiania inteligencji z „burżuazją“, ludzi, pracujących umysłowo, z warstwami posiadającymi.

I apostołowie walki klas, walki proletariatu z kapitałem coraz częściej i coraz wyraźniej ataki swoje kierują przeciw zagrażającej zdobyczom ludu inteligencji.

Począwszy od naprężonego stosunku wsi do miast wskutek odpowiednio prowadzonej agitacji, przez lawnie nieprzychylnie stanowisko wobec żądań materialnych rzeszy urzędników państwowych, przez wcale niedwuznaczne „językiem tłumów“ rzucane przez niektórych suwerenów pogroźki pod adresem warstw oświeconych w Polsce — jako ostoi reakcji prawicowej, dochodzimy do zanotowanego przez dzienniki lwowskie wypadku z ostatniej niedzieli, wypadku, iż manifestacyjny pochód, urządzony przez demokratycznych zwolenników jednowładztwa w Polsce pobił stojącego spokojnie na ulicy akademika, jako typowego przedstawiciela reakcji, jako niewątpliwego wroga ludu. Czyżby nie wiele nam brakowało do przyswojenia w Polsce jednego z hasł tak popularnych w sferach rewolucyjnej Rosji: „bij studentów i żydów“!

I przypomina mi się mimowoli artykuł jednego z wybitnych, chociaż nie bardzo dla nas sympatycznych publicystów rosyjskich, z czasów rewolucji: „Dotychczasowa walka proletariatu z klasami posiadającymi zmieniła się w walkę klas ciemnych a oświeconych. Wrogiem ludu jest każdy osobnik umiający czytać i pisać, zagraża wolności i zdobyczom rewolucji każdy inteligent“.

I pod tym względem lud rosyjski przypomina zupełnie małe dziecko, które pragnie usunąć duży kamień, chwilowo przeszkadzający mu w zabawie. Ktoś starszy, zobaczywszy usiłowania dziecka, chce mu przyjść z pomocą. Ale dziecko wpada w gniew, tupi nogami i krzyczy co sił: „Puść — ja sam“. Lecz po kilku nadaremnych próbach, siada na ziemi bezradnie i, zalewając się gorzkimi łzami, woła żałośnie: „Ja nie mogę“.

Niedobitki zżartej nihilizmem, niezdolnej do czynu inteligencji rosyjskiej, czekają do dziś cierpliwie, aż lud rosyjski zapłacze, ochłoniawszy z gniewu i sam zrozumie wartość i rolę klas oświeconych w narodzie.

Ale w Polsce może i musi być inaczej. Ogół naszej inteligencji mały dziś udział bierze w naszym życiu publicznym. I z tem najwyższy czas zerwać!

Od należytego zrozumienia przez polską inteligencję jej funkcji społecznej zależy dziś zdrowie moralne narodu, i bodaj cała jego przyszłość.

Od tego, czy polska inteligencja potrafi nie tylko sięgnąć ale i zdobyć rząd dusz w Polsce, zależy nie tylko przyszłość państwa i narodu, ale zależy i dalszy przebieg tej strasznej choroby społecznej, której objawy podkreśliliśmy na wstępie. W zarodku ją zdławić może tylko w imię dobra narodu i państwa do najintensywniejszej siły i mocy spotęgowany udział warstw oświeconych w naszym życiu publicznym.

Nie organizowanie się i odgradzanie od reszty społeczeństwa, ale masowe rzucenie się w wir życia zbiorowego, wskrzeszenie przez wojnę zniszczonych przez wojnę placówek pracy kulturalnej, walka z ciemnotą i nieuczciwem jej schlebieniem, wprowadzaniu zbłąkanej na manowcach duszy ludu polskiego na drogę światła i prawdy — to zadanie, które spełnić musi oświecona Polska, to jedyna droga do trwałej przyszłości.

Politycznie Polska przedstawia dziś dwa obozy: jeden ma za punkt wyjścia dobro narodu i państwa,

Sprawa Wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 sierpnia. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się zwołana przez p. Narutowicza narada, na której premier Nowak zażądał powołania komisji rzeczoznawców celem zbadań sprawy wschodniej Małopolski z uwzględnieniem jej stosunków wewnętrznych i międzynarodowych. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbyło się wczoraj w południe i wieczorem pod przewodnictwem premiera Nowaka i przy udziale p. Michała Bobrzyńskiego, Szymona Askenazego, Henryka Loe-

wenherza, prof. Stanisława Kasznicy z Poznania i delegata min. spr. zagr. p. Łosia. Następne posiedzenie rzeczowej komisji, na którym sprawa będzie definitywnie ustalona, ma się odbyć jutro w piątek.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 sierpnia. W związku z pracą komisji rzeczoznawców odbyła się narada p. Marszałka Trąmpczyńskiego i premiera Nowaka, po której premier p. Nowak oświadczył, że sesja sejmowa dla sprawy Wschodniej Małopolski zostanie zwołana na piątek godz. 5 po poł.

Pogłoski o zmianach na polskich placówkach zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 sierpnia. We środę wieczór przybyli do Warszawy polscy delegaci dyplomatyczni: W. Zalewski z Rzymu, Skrzyński z Watykanu, Erazm Piltz z Pragi. W kołach politycznych obiega pogłoska o różnych zmianach na stanowi-

skach dyplomatycznych. Do Warszawy ma wrócić p. Patek z Tokio, a jego miejsce ma objąć żyd p. Goldsztam. Ewentualne zmiany na polskich placówkach dyplomatycznych mają być dokonane jeszcze przed 1 września.

Austria zrzuca się administracji własnego kraju.

Wiedeń. (PAT.) „Deutsches Volksblatt“ dowiaduje się, że rząd austriacki wysłał do Londynu notę, w której ofiarowuje rządowi koalicyjnym administrację Austrii w razie, jeżeli Austria nie otrzyma na-

tychmiast pomocy finansowej. Ta nota, jak podaje dziennik, wywołała w Londynie wielkie wrażenie. Wyrażano obawę, że później czy wcześniej z podobną propozycją mogłyby wystąpić również i Niemcy.

Lenin powraca do zdrowia.

Londyn. (PAT.) Wedle doniesienia biura Reutera z Moskwy, Lenin powrócił zupełnie do zdrowia.

Moskwa. (PAT.) Na kongresie komunistów odczytano odpowiedź Lenina na przesłane mu życzenia z powodu wyzdrowienia. Lenin wyraża nadzieję, że

w krótkim czasie powróci do pracy. Na tem kongresie komunistów został zamknięty. Zinowiew wezwał zebranych do wypowiedzenia ostatecznej walki eserom i mieniszewikom.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Na wczorajszym posiedzeniu Izby De Facta wygłosił expose. Przyjęte ono zostało na ogół spokojnie. W chwili, gdy premier mówił o wojsku, faszysty urządzili owację pod adresem obecnych w łóżu przedstawicieli wojskowości. Socjaliści zachowali się zupełnie biernie. Posiedzenie zawieszone zostało do godziny 6 po południu. Na posiedzeniu popołudniowym odbyła się dyskusja nad expose.

Rzym. (PAT.) Popoł. posiedzenie Izby było niezwykle burzliwe. W czasie przemówienia deputowanego komunistycznego, Beposi, który uzasadniał ostatni strajk, faszysty wszczęli wielki hałas, niedopuszczając komunisty do zakończenia przemówienia. Obstrukcja faszystów trwała przeszło godzinę. W ciągu tego czasu socjaliści zachowywali pełne milczenie. Prezydent Izby De Nicola nie mogąc przywołać faszystów do porządku, zawiesił posiedzenie. Przerwa trwała godzinę. Opróżniono wszystkie try-

buny z wyjątkiem prasowej. Po wznowieniu przemówienia deputowany Beposi dokończył swego przemówienia wśród bezustannych okrzyków faszystów. Zabrał następnie głos premier De Facta, protestując przeciwko mowie deputowanego komunistycznego, jako apoteozującej strajk. Mowa De Facty wywołała owację faszystów i oklaski całej Izby, z wyjątkiem lewicy.

Rzym. (PAT.) WBK. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby włoskiej deputowany Beposi oświadczył, że masy będą zmuszone bronić z orężem w reku. Przemówienie to wywołało wielką wrzawę wśród faszystów, którzy nie dopuścili do tego, aby Beposi dalej przemawiał. Jeden z posłów zagroził strzelaniem, o ile Beposi będzie chciał dalej mówić. Prezydent Izby przerwał wobec tego obrady, poczem opróżnienie galerii.

drugi podporządkowuje wszystko interesom klasowym.

Zwycięstwo pierwszego — to jasna przyszłość państwa, to rozwój jego potęgi, oparty na ładzie i poszanowaniu prawa; zwycięstwo drugiej — to zrealizowanie hasła rządu robotniczo-włościańskiego, to dalsze eksperymenty i polityczne i przeczne, to pogrążenie państwa w anarchię i bezrząd.

Jeżeli więc kiedy — to dziś ostatni czas do pozytywnej walki z grożącymi niebezpieczeństwami —

to ostatni czas do podjęcia przez sfery oświecone walki o prawa narodu — o byt państwa, walki pojętej drogą najintensywniejszego udziału sfer oświeconych w życiu publicznym, udziału, który obalamucony lud polski sprowadzić musi na drogę zwycięstwa zdrowego instynktu samozachowczego narodu, na drogę zwycięstwa dobra narodu i państwa nad ciasnym egoizmem klasowym.

Być biernym widzem — pod grozą odpowiedzialności przed przyszłością dziś nie wolno!

Przegląd polityczny.

NOWE NIEPOWODZENIE LLOYD GEORGE'A.

Korespondent „Matin'a“ donosi swemu dziennikowi z Londynu, iż opublikowanie noty lorda Balfour'a w kwestji długów międzysojuszniczych wywołało w całej prasie angielskiej wrażenie bardzo złe. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem oficjalnego organu Lloyd George'a „Daily Chronicle“, uważają opublikowanie owej noty, zwłaszcza w tym momencie za krok błędny.

Amerykańskie koła w Londynie, które zdażyły już przestudiować notę Balfour'a, wyrażają się w ten sposób, iż nie należy mieć żadnej nadziei, aby Stany Zjednoczone podjęły jakąkolwiek inicjatywę w sprawie anulowania długów europejskich.

P. Cyrus H. K. Curtis, właściciel „Philadelphia Public Ledger“ powiedział o nocie angielskiej, co następuje:

Wpływ noty na rząd amerykański może być śmiało i trafnie oceniony, jako żaden, z tej prostej przyczyny, iż Stany Zjednoczone wypowiedziały już dawno swój pogląd na sprawę długów wojennych. Jeśli przeto celem noty angielskiej było podsumienie nam pewnych myśli, to manewr można uznać za nieudany.

Stany Zjednoczone nie zamierzają napierać na nikogo, ani W. Brytanii ani innych państw. Jednak domagają się słusznie, aby państwa-dłużnicy oświadczyły gotowość spłaty tego, co są winne. Oczywiście zrozumiałe jest, że państwa te obecnie płacić nie mogą. Również sędzę, że Ameryka gotowa jest przyjąć każdą propozycję, tyjącą się systemu spłat.

Wiem dobrze, że posiadamy w Stanach największą ilość złota w świecie, co przedstawia ilość dużo większą, niż ta, jakiej potrzebujemy. Jestem przekonany, że kiedy Europa wydobędzie się z chaosu politycznego, kontynent ten spostrzeże się szybko, że Stany Zjednoczone gotowe są do pomocy i przyślania z za Atlantyku części posiadanej ilości.

PRZYGOTOWANIA DO UMOWY POLSKO-NIEM.

„Gaz. warsz.“ donosi: W związku z pertraktacjami polsko-niemieckimi o układ polityczno-handlowy, odbywają się konferencje międzyministerjalne, w których dyskutowane są kwestje, stanowiące materiał przygotowawczy do tych pertraktacji. Między innymi omawiana jest sprawa ruchu kolejowego sąsiedzkiego między Polską a Niemcami. Dotąd ruch ten odbywa się prawie wyłącznie przez punkt graniczny Zbaszynie—Teutsch. Komunikacja przez ten punkt graniczny połączona jest z wielu niedogodnościami, irytacją i stratą czasu pasażerów, bo odprawa pociągów na tym punkcie wraz z połączoną z nią rewizją paszportowo-bagażową nie może opanować całego ruchu. Sprawa komplikuje się jeszcze przez to, że rewizje dokonywają się raz w Zbaszynie po stronie polskiej, a drugi raz w Teutsch po stronie niemieckiej. Ministerjum kolei stara się więc, aby w pertraktacjach z Niemcami znalazła miejsce także sprawa uregulowania tego ruchu sąsiedzkiego, uregulowania, które ma polegać głównie na powiększeniu ilości punktów granicznych, dalej na wprowadzeniu rewizji paszportowo-bagażowej tylko na jednej pił na kongresie z przemówieniem, w którym zaprzestanie niemieckiej, na technicznej rozbudowie punktów wężowych itd.

Pozatem ministerjum kolei przygotowuje także materiał do umowy z Niemcami o techniczne przeprowadzenie postanowień konwencji berneńskiej co do ekspedycji towarów, do której to konwencji Polska została przyjęta w dniu 24 lutego rb. Techniczne to przeprowadzenie obejmuje między innymi sposób obrotu między Polską a Niemcami co do przypadającej na każde państwo części kosztów transportu, sprawę taryfy przewozowej, kwestje połączone ze stosowaniem różnych walut itp.

Oprócz tego omawiany jest także szereg innych spraw, wchodzących w zakres stosunków ruchu sąsiedzkiego między Polską a Niemcami.

CHWILOWE ZAŻEGNANIE KONFLIKTU GRECKO-TURECKIEGO.

Jak doniosły już telegramy, w odpowiedzi na notę rządu greckiego udali się w dniu ostatniego sierpnia przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch w Atenach do króla greckiego i wręczyli mu jednobrzmiące oświadczenia, z których wynika, że Sprzymierzeni nie będą tolerować okupacji Konstantynopola przez wojsko greckie. Pozatem tego samego dnia zrana Anglia dała bardzo wyraźnie do zrozumienia swoją wolę. Rząd W. Brytanii kazał się domyślić Grekom, że sprzeciwi się siłą okupacji Konstantynopola. Równocześnie nastąpiła koncentracja floty angielskiej w cieśninach.

O ile król Konstantyn zamierzał przestraszyć aliantów, to mu się wcale to nie udało. Ponieważ zaś posunięcie to doradzał mu p. Stratos, więc, jak

KINO LEW. — Dziś w piątek 11 bm. wspaniały dramat w 6 aktach (Pani Walawska) w głównej roli Hula moja. Przepiękna — wystawa i reżyserja —

przypuszcza prasa francuska, należy się liczyć z jego ustąpieniem.

W każdym bądź razie rząd grecki oświadcza, że będzie posłuszny Sprzymierzonym; Ministrowie spraw zagranicznych i wojny przyobiecali to solennie przedstawicielom entente'y. Generał Hadjanestis, naczelny wódz armii greckiej, telegrafował z Tracji, że wojska bez jego rozkazu nie ruszą z miejsca. Tak więc konflikt wydaje się być narazie zażegnany. Jednak półoficjalny organ rządu francuskiego „Temps“ przestrzega ostrożnie, iż może się jeszcze wrócić. A nawet, o ileby więcej nie nastąpił, stwierdza, iż wspomnienie owego konfliktu pozostało bardzo nie mile. Dlatego też zaznacza, że w celu usunięcia niebezpieczeństw na przyszłość, należałoby „usunąć zarzewie pożaru z Tracji“, tj. armię gen. Hadjanestisa. Tu wyraża „Temps“ pod wyraźnym adresem rządu angielskiego obawę, iż tenże nie powziął dostatecznych środków ochronnych przed ewentualno-

ścią manewru greckiego.

Dalej w tym samym artykule zwraca „Temps“ uwagę rządów Włoch i Anglii, iż zawarty w propozycjach z dnia 26 marca projekt oddania Grecji dwu obszarów niezmiernie ważnych w wschodniej części Tracji, tj. półwyspu Gallipoli i okolic Adrianopola, okazuje się obecnie, wobec objawionych przez Grecję zamiarów opanowania Konstantynopola, niemożliwy do zrealizowania. Pokój na Wschodzie byłby wtedy nie do utrzymania, gdyż Grecy wystawieni by byli na pokusę zbyt ponętą.

Dlatego też, zaznacza „Temps“ stanowczo, iż terytorjum greckie nie powinno obejmować, ani Adrianopola, ani Gallipoli, ani wybrzeża, którego potrzebuje Bułgaria.

Jak widzimy z powyższego, po chwilowem zażegnaniu zbrojnego konfliktu, grecko-turecki spór Francji z Anglią wszedł w nową fazę.

PRZYJAZD PLUCIŃSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 sierpnia. Wczoraj przybył z Gdańska do Warszawy przedstawiciel polski p. Pluciński, którego przyjazd został spowodowany trudnościami, jakie Gdańsk stawia rządowi polskiemu w sprawach celnych i przy organizowaniu statystyki przywozu i wywozu handlowego.

NIECHĘĆ STAPIŃCZYKÓW DO WITOSA.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 sierpnia. W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ organu Stapińskiego, daje się zauważyć silny ferment w łonie tej partji i niechęć do stronnictwa Witos'a. Ostatnie zebranie rady wojewódzkiej Stapińczyków w Krakowie zostało rozbite, wobec czego Stapiński zwołał ją na dzień 27 sierpnia do Rzeszowa.

MANIFESTACJE ZA DABALEM W MOSKWIE.

Moskwa. (Tel. wł.) 10 sierpnia. W domu ludowym dzielnicy Porestanie w Moskwie, odbył się wielki wiec z udziałem licznych robotników i krasnoarmiejców dla zaprotestowania przeciwko skazaniu b. posła Dabala.

Wiec zagał Feliks Kohn, przedstawiając działalność Dabala. Następnie przemawiał sekretarz III. międzynarodówki a także znany komunista francuski Charles Rapaport, piorunując na meki zadawane przez burżuazyjny sąd warszawski i wychwalał sprawiedliwość sądu proletariatu.

Wiec powziął nadzwyczaj ostrą rezolucję, protestującą przeciwko skazaniu Dabala i wzywającą do sprowadzenia go do Rosji. Rezolucję przedstawiono Sowietowi Moskiewskiemu.

Uczestnicy wiecu po jego ukończeniu demonstrowali dla poparcia swojej rezolucji przed Sowietem.

PROCES ESSERÓW.

Moskwa. (AW.) W procesie Esserów oskarżyciel Krylenko zakończył swoją mowę słowami: „Jedno rozwiązanie może być, tylko rozstrzelanie wszystkich bez wyjątku, żądami zastosowania najwyższego stopnia kary“. Oskarżony Engelmann w swoim przemówieniu porównał proces esserów z procesem komunisty Dabala w Polsce. Polski sąd burżuazyjny, oświadczył Engelmann, stał o całe niebo wyżej od sądu sowieckiego. W procesie Dabala z ogólnej liczby 68 świadków, 40 było wezwanych przez oskarżonego, z 40 naszych świadków rząd powołał zaledwie 24, ale i z tej liczby większa część pomimo na szych próśb nie była wcale badana. W procesie Dabala wśród publiczności byli komuniści, tutaj na sali niema ani jednego Essera. Proces w Polsce dokonał się zgodnie z prawem, tutaj sprawa toczy się w atmosferze i warunkach, daleko odbiegających od wszelkiego pojęcia o prawie i sprawiedliwości.

Ryga. (PAT.) Trybunał moskiewski skazał na karę śmierci 13 socjalrewolucjonistów, w tem dwie kobiety. Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy zatwierdził powyższy wyrok, postanawiając jedynie opóźnić jego wykonanie.

WYBORY DO SOWIETÓW.

Eilwese. (PAT.) Z Moskwy donoszą, że wybory do sowietów rosyjskich mają się odbyć w obszarach centralnych od października do grudnia, na Syberji i na obszarach północnych już od bm.

REEWAKUACJA DZWONÓW Z ROSJI.

Moskwa. (PAT.) Po przezwyciężeniu szeregu trudności i kilkumiesięcznym bezpożytecznym pobycie ekspertów delegacji polskiej specjalnej komisji mieszanej w Niżnym Nowogrodzie, przejęto 300 ewakuowanych dzwonów kościelnych.

KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA—WIEDEŃ—BUDAPESZT.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 10 bm. wznowiono pocztowo-lotniczą komunikację między Warszawą—Wiedniem a Budapesztem. Przeloty w obu kierunkach odbywają się codziennie. Oplata dodatkowa za przewóz wynosi potrójną kwotę zwykłej należności pocztowej, obliczonej według polskiej taryfy zagranicznej.

SZWEDZKA ANKIETA W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Sztokholm. (PAT.) Ankieta przeprowadzona przez szwedzkie izby handlowe, wykazała że zastosowanie 8-godzinnego dnia pracy nie wpłynęło na zwiększenie intensywności pracy, a przyczyniło się do zmniejszenia produkcji.

ESKADRA SZWEDZKA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) W sobotę odbyło się u komisarza generalnego p. Plucińskiego przyjęcie wieczorne na cześć komandora Jacobiego, dowódcy eskadry szwedzkiej, oraz dla oficerów eskadry. Na przyjęciu byli obecni prezydent senatu, konsul szwedzki i gro no urzędników komisariatu.

ODJAZD HALLERCZYKÓW.

Warszawa. (PAT.) Dnia 4 bm. odjechała z Gdańska jedna z ostatnich partji Hallerczyków wraz z rodzinami, ogółem 1045 osób. Odjeżdżających żegnał w imieniu rządu wiceminister pracy i opieki społecznej p. Simon. W imieniu żołnierzy zebranych na pokładzie dziękował podchor. Tyrka za przezwyciężenie trudności związanych z wyjazdem, oraz za opiekę w Gdańsku. Hallerczykom towarzyszą dwaj oficerowie sztabu generalnego, oraz zastępca komisarza generalnego w Gdańsku. Następane partie odjadą 17 bm. i 5 września.

Z IRLANDJI.

Leafield. (PAT.) Polradio. Jak dodaje oficjalny komunikat, irlandzkie wojska rządowe odniosły poważny sukces przez zajęcie New Castlewest po 12 godzinach walki. Kapitulacja tego miasta oznacza właściwie koniec panowania wojsk republikańskich.

Ateny. (PAT.) Dało się tu odczuć trzęsienie ziemi. Trzęsienie było szczególnie gwałtowne na wyspie Heros i Metana. Szereg domów stoi w gruzach.

Bordeaux. (PAT.) Donoszą z Tokio, że w Japonji i północnej części Chin panują niezwykle upały. W Pekinie i Tientsinie temperatura sięga 46 stopni Celsjusza.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że do Rodosto przybyły dalsze wojska greckie.

Teatrów etlny **APOLLO**. Od piątku d. 11 sierpnia — Niezwykła nowość. —

Małe Bogate Biedactwo

Tragedja duszy małego dziewczęcia w 6-ciu aktach, w głównej roli syna artystka **Mary Fickford**.

Deklaracja komisji jaworzyńskiej.

Rząd czeskosłowacki nie dotrzymuje umowy z 6-go listopada 1921 r. — Polska Komisja Jaworzyńska przerywa swą działalność.

Polska Komisja Jaworzyńska odbyła dnia 6 bm. posiedzenie, na którym uchwaliła jednomyślnie ogłosić następujące oświadczenie:

Przy wykreślaniu przez międzysojuszniczą komisję delimitacyjną granicy na terenie plebiscytowym Orawy i Spiża okazała się konieczność ze względu na żywotne interesy ludności pogranicznej — rektyfikacji tej granicy przez wymianę poszczególnych miejscowości. W szczególności wysunęła się sprawa wymiany ciężącej wyraźnie ku Polsce gminy Jaworzyny za gminy Kacwin i Niedzicę.

Sprawa ta stała się również przedmiotem rokowań rządu polskiego i czeskosłowackiego, zakończonych podpisaniem umowy z dn. 6 listopada 1921.

Do umowy tej włączony jest anneks, który oświadczywszy na wstępie: „Z chwilą podpisania obecnej umowy obie układające się strony zgadzają się wykonać następujące specjalne postanowienia“, pod punktem B. postanawia: „Uregulowanie w przeciągu 6 miesięcy drogą bezpośredniego i polubownego porozumienia obu rządów (par l'entente directe et amiable de deux gouvernements) sprawy gminy Jaworzyny“.

Zgodnie z temi postanowieniami rząd polski i czeskosłowacki umówili się, iż będą powołane przez oba te rządy specjalne komisje rzeczoznawców, które po należytem przestudowaniu odnośnej kwestji zjadą się dla wygotowania wspólnej propozycji załatwienia spornej sprawy.

Komisje rzeczoznawcze zostały przez oba rządy zamianowane czeskosłowacka w składzie: poseł Igor Hrusowsky, dr. Lubos Niederle, prof. dr. Pantofilek, dr. Juraj Slavik, dr. Nemec; polska złożona z posła prof. dr. Stanisława Grabskiego, jako przewodniczącego, wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego Osieckiego, jako zastępcy przewodniczącego, prof. dr. Walerego Goetla, prof. dr. Eugenjusza Romera, prof. dr. Władysława Semkowicza jako członków, prof. dr. Henryka Arctowskiego jako zastępcy, oraz dr. Romana Kordysa i mjr. Bronisława Romaniszyna jako rzeczoznawców. Po ukończeniu przedwstępnych prac przez komisję, rząd polski za pośrednictwem poselstwa w Pradze dnia 2 kwietnia zawiadomił rząd czeskosłowacki, że komisja polska gotowa jest do zejścia się z komisją czeskosłowacką, jednocześnie zakomunikował powyższe przewodniczący komisji dr. St. Grabski posłowi czeskosłowackiemu w Warszawie p. Maxie, który w parę dni potem powiadomił prof. Grabskiego, że zdaniem rządu czeskosłowackiego pożądanem byłoby zjechanie się obu komisji w Pradze.

Z powodu jednak nieukończenia prac przez komisję czeskosłowacką, przygotowali do konferencji genezyńskiej, wyjazdowi szeregu członków czeskosłowackiej komisji zagranicę oraz wewnętrznych trudności rząd czeskosłowacki nie uznał za możliwe natychmiastowe rozpoczęcie wspólnych narad obu komisji. Wobec tego zaś, że upłynął termin 6-io miesięczny, przewidziany w aneksie B. do umowy z dnia 6 listopada rząd czeskosłowacki zgodził się na przedłużenie tego terminu na dalsze 3 miesiące, tj. do dn. 6 sierpnia br. Równocześnie na skutek wspólnej demarche posłów polskiego i czeskosłowackiego w Paryżu zgodziła się również Konferencja Ambasadorów, do której sprawa ta, jako delimitacyjna należy, odroczyć na 3 miesiące swoją decyzję.

Mimo jednak wielokrotnych urgensów i interwencji nie udało się i w tym okresie trzymiesięcznym doprowadzić do spotkania się obu komisji, i to na skutek przewleknięcia sprawy ze strony czeskiej i odmowy ustalenia terminu zebrania się obu komisji.

Wobec zbliżenia się terminu dn. 6 sierpnia polska komisja jaworzyńska zebrała się w dn. 21 lipca br. i zwróciła się do rządu polskiego ze stanowczym wezwaniem, aby zażądał natychmiastowego ustalenia przez rząd czeskosłowacki terminu zejścia się polsko-czeskosłowackich komisji jaworzyńskich, tak, by sprawa Jaworzyny przed 6-tym sierpnia mogła być załatwiona polubownie w myśl aneksu B. do umowy z 6 listopada 1921.

Uchwały polskiej komisji jaworzyńskiej zostały podane za pośrednictwem posła polskiego w Pradze do wiadomości rządu czeskosłowackiego równocześnie zaś p. poseł Piltz dn. 23 zm. zażądał definitywnej odpowiedzi kiedy spotkają się obie komisje, względnie w jaki sposób rząd czeskosłowacki ma zamiar wykonać punkt B. aneksu do umowy z dn. 6 listopada 1921.

Dnia 26 lipca zakomunikował posłowi polskiemu w Pradze czeskosłowacki prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych dr. Benesz, że wobec sprzeciwu jednego ze stronnictw koalicji rządowej połączenie komisji nie może dojść do skutku.

Wobec powyższego polska komisja jaworzyńska:

1. stwierdza, że anneks B. do umowy polsko-czeskosłowackiej z dn. 6 listopada 1921 nie został wykonany i że odpowiedzialność za niewykonanie tego aneksu spada wyłącznie i całkowicie na rząd czeskosłowacki, który nieustannie przewlekaniem terminu zejścia się komisji jaworzyńskiej polskiej i

czeskosłowackiej uniemożliwił „bezpośrednie i polubowne porozumienie“ w sprawie Jaworzyny.

2. oświadcza, że w tych warunkach niema możliwości dalszego działania.

Przewodn. Komisji prof. dr. St. Grabski, mp.

Z londyńskich obrad.

ZGODA RZECZYZNAWCÓW NA NIEKTÓRE PROPOZYCJE POINCARÉ'GO. — POGŁOSKI O POROZUMIENIU SIĘ LLOYD GEORGE'A Z POINCARÉ'M. — MOŻLIWOŚĆ ODROCZENIA KONFERENCJI. — GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ. — NARADY W BERLINIE.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Londynu: Sprawozdanie rzeczoznawców stwierdza niedojście do porozumienia w sprawie granic celnych nad Renem oraz kordonów celnych otaczających zagłębie Ruhry. Takie propozycje francuskie ustalono ze względu na trudności. Zestawienie ich w praktyce w ten sposób pomimo wysiłków w kierunku pojednawczym mogłoby sprawę francuską doprowadzić do tego, że wbrew własnej woli Francja rozpocznie dzieło na własną rękę. W kołach przedstawicieli państw sprzymierzonych na konferencji panuje pogląd, że w tym kierunku zarządzenia francuskie spotkały się w praktyce z wielkimi trudnościami.

Londyn. (PAT.) Rzeczoznawcy finansowi zakończyli redakcję sprawozdania, które zostanie złożone na jutrzejszym posiedzeniu konferencji. Wedle tego sprawozdania wszyscy delegaci doszli do porozumienia co do zastosowania następujących środków, proponowanych przez Poincaré'go:

Komitet gwarancyjny pobiera 25 proc. od dewiz zagranicznych, uzyskanych przez Niemcy za towary, wyworzone za granicę. Suma stąd uzyskana wyniesie około 120 milionów marek w złocie. Poza tem nałoży komitet sekwestr na dochody z cel niemieckich, obliczone na 300 milionów marek w złocie. Rzeczoznawcy francuski, belgijski i włoski, z wyjątkiem angielskiego, przyjęli z pewnemi zastrzeżeniami projekt specjalnego opodatkowania węgla z niemieckich kopalń państwowych (podatek z cel przyniesie 67 milionów), oraz projekt rozszerzenia kontroli nad lasami państwowymi na lewym brzegu Renu.

Paryż. (PAT.) Telegr. Comp. Wedle londyńskich doniesień „New York Herald“, między Lloyd George'm a Poincaré'm przyjść miało do porozumienia w tym kierunku, że konferencja przekaże wszystkie propozycje komisji reparacyjnej i da jej wolną rękę dla udzielenia Niemcom moratorium, o ileby komisja reparacyjna przyszła do przekonania, że jest to konieczne. Potwierdzenia tej wiadomości z innego źródła dotychczas niema.

Londyn. (PAT.) Wedle półurzędowych informacji małe są widoki dojścia do porozumienia na konferencji londyńskiej. L. George zwołał na dzisiaj po południu radę gabinetową, przypuszczając, iż powzięte zostaną bardzo ważne decyzje.

Paryż. (PAT.) Specjalny korespondent „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że Lloyd George wyraził wczoraj wieczór z całą swobodą zdanie, iż zerwanie porozumienia jest prawdopodobne, o ile nie jest nieuniknione. Lloyd George wyraził to zdanie w wyniku rozmowy a zwłaszcza oświadczeń Poincaré'go, złożonych w czasie śniadania w ambasadzie, przy której to sposobności mówił premier francuski ponownie o korzyści, wypływającej ze swobody działania. Premier angielski miał dodać, iż zerwanie wywołałoby żal zarówno ze strony angielskiej jak i francuskiej, lecz ze względu na stanowisko, zajęte przez Poincaré'go, nie wydaje się Lloyd George'owi inny wynik możliwym, jak tylko zerwanie. Informacje te zakomunikowano zresztą niektórym przedstawicielom prasy angielskiej.

Leafield. (PAT.) Na ogół przeważa w Londynie zdanie, iż szanse porozumienia są słabe. Rzeczoznawcy nie doszli wczoraj do porozumienia co do propozycji Poincaré'go. Rzeczoznawcy angielscy, włoscy i japońscy uznali za niemożliwe przyjęcie tych propozycji en bloc, rzeczoznawcy belgijscy zaś przyjęli je niezbyt skwapliwie. Należy mieć w pamięci słowa Lloyd George'a w chwili, gdy zaproponował zbadanie propozycji Poincaré'go przez komitet rzeczoznawców. Należy zwrócić uwagę, czy te propozycje dadzą większe zyski czy też większe trudności.

„Daily News“ omawiając wynik wczorajszych narad, przypomina, że komisja odszkodowań już niejednokrotnie udzielała prowizorycznego moratorium Niemcom, nie zwracając się o aprobatę mocarstw. Dziennik zaznacza, że tego rodzaju postępowanie komisji leży całkowicie w zakresie jej kompetencji.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ cytując doniesienie „Intrasigeant“ z Londynu z daty 9 bm., podając, że sytuacja w Londynie ukształtowała się w sposób następujący: Stanowisko Lloyd George'a stre

szcza się w słowach: „Nie zgadzamy się, aby Niemcy zostały zruinowane“. Stanowisko Poincaré'go określone zostało jego powiedzeniem: „Chcemy, aby Niemcy wypełniły traktat wersalski i dały nam produktywną zastawę“. Wobec tej różnicy zdań prezydent Teunis usiłował pośredniczyć między Francją i Anglią, ale zarówno Lloyd George, jak i Poincaré pozostaje przy swoim stanowisku. Sytuacja stała się naprężoną. Wieczorem przyznawano w kołach angielskich, że nastąpił zastój w pracach konferencji. Członkowie gabinetu angielskiego, bawiący na ferjach, powołani zostali na czwartek na posiedzenie Rady gabinetowej. Słychać, że Poincaré po powrocie do Paryża zamierza zwołać natychmiast posiedzenie parlamentu.

Londyn. (PAT.) Reuter. W urzędowych kołach angielskich wskazują na to, że stanowisko rządu angielskiego określane jest z pewnej strony jako germanofilskie. Wobec tego należy zaznaczyć, że polityka Anglii dąży do uzyskania możliwie największych sum reparacyjnych od Niemiec. Nie chodzi tu jednak o samą zasadę reparacji, ale o wynalezienie najlepszych środków zrealizowania odszkodowań. W kołach angielskich obawiają się, że środki proponowane przez inne rządy, mogą doprowadzić do zniszczenia wszelkich widoków uzyskania sum reparacyjnych.

Leafield. (PAT.) Ponieważ jest rzeczą mało prawdopodobną, aby rada ministrów, która ma się zebrać w dniu jutrzejszym, mogła powziąć konkretną decyzję, przypuszczają, że konferencja londyńska zostanie odroczone. W ten sposób rządy zainteresowane uzyskałyby możliwość ponownego rozpatrzenia sytuacji.

Berlin. (PAT.) Konserwatywna „Kreuzzeitung“ omawiając szeroko konferencję londyńską, dochodzi do wniosku, że jako ostateczna droga wyjścia pozostałe jedynie zawarcie nacisku przez Anglię, dla której interesów koniecznem jest powzięcie ostatecznej decyzji. Komunistyczna „Rote Fahne“ omawiając sprawę sekwestru własności niemieckiej, pisze: Pozostają dwie alternatywy, albo zagarnięcie własności niemieckiej w myśl zamierzeń Poincaré'go, a następnie kolonizacja Niemiec, albo rząd robotniczy, który przez właściwe ujęcie sprawy rozwiązałby przesilenie odszkodowawcze w myśl interesów niemieckich.

Eilwessen. (PAT.) Prasa niemiecka, omawiając konferencję londyńską, wskazuje, że dotychczasowe konferencje ententy kończyły się kompromisem, który usiłuje rozwiązać kwestie gospodarcze w drodze politycznej. Dzienniki niemieckie wątpią, czy w Londynie doszło do rozbicia ententy, i zwracają uwagę na wiadomość o rokowaniach kompromisowych, zaznaczając, że według dotychczasowej praktyki każdy kompromis idzie na koszt Niemiec.

Berlin. (AW.) Na posiedzeniu dnia 7 bm. gabinet Rzeszy zastanawiał się nad zarzadzonymi przez Francję represjami. Dyskusja toczyła się nad tem, czy odpowiedzieć na zarządzenia francuskie w formie podobnych represji ze strony Niemiec w stosunku do Francji czy też odpowiedzieć należy w formie protestu.

Paryż. (PAT.) Specjalny sprawozdawca Havasa donosi z Londynu: Czwarty dzień konferencji zapowiada się jako dzień wyczekiwania, nie jest bowiem przewidziane żadne spotkanie ministrów, ani rzeczoznawców, obraduje tylko gabinet angielski nad sytuacją. Dopiero po posiedzeniu angielskiej rady gabinetowej będzie można dowiedzieć się o ostatniej decyzji Lloyd George'a. W międzyczasie znać ożywioną działalność wśród poszczególnych delegacji. Poincaré i de Lascerie odbyć mieli dziś popołudniu konferencję z rzeczoznawcami francuskimi. Prezydent Teunis czynił dziś w dalszym ciągu zabiegi, ażeby doprowadzić do porozumienia i konferował z Lloyd George'm. Włoski rzeczoznawca finansowy Gianini udał się do ministra spraw zagranicznych. W kołach konferencji oceniają położenie jednomyślnie jako poważne. W sferach włoskich utrzymuje się pogląd, że rozbicie konferencji w obecnej chwili nie miałoby praktycznego znaczenia, wyjąwszy jedynie, że wpłynęłoby na stosunki francusko-angielskie.

Świadek niemiecki o gwałtach niemieckich na Śląsku Opolskim.

Poznań, w sierpniu.

Dzienniki umiarkowanych kierunków w Rzeszy niemieckiej zamieściły w ostatnim czasie bardzo znamienne artykuły, oświetlające jaskrawo obecne stosunki bezpieczeństwa na Śląsku Opolskim. Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi z Góry św. Anny pod datą 19 lipca, że dotychczasowe zarządzenia władz niemieckich, nawołujących do oddawania broni, nie zmieniły w niczym dotychczasowych stosunków. Żywioły, przeciwko którym zarządzenia te są skierowane, nie odnoszą ich wcale do siebie, a „przywódcy i członkowie band oświadczyli zupełnie otwarcie, że nie myślą ustąpić nawet przed przemocą, reprezentowaną przez wojska Rzeszy... Ludność żyje w ciągłej obawie, tak że nawet w kole najbliższych znajomych jakiegokolwiek uwagi o selbstszucu są podawane tylko z największą wstrzeźliwością. W podobny sposób jest i żandarmerii uniemożliwione jakiegokolwiek wkroczenie ze względu na stałe posterunki dzikiego i uzbrojonego regularnego selbstszucu“. Na podstawie tych spostrzeżeń dochodzi korespondent ów do wniosku, że policja niemiecka („Schupo“) jest za słaba dla zwalczania bandytyzmu i selbstszucu. „W ten sposób ludność wiejska i małomiejska, nie ma jeszcze uczucia przywróconego bezpieczeństwa i porządku!“

W „Vossische Zeitung“ z dnia 22 lipca zamieszcza ten sam sprawozdawca dalsze swoje uwagi, datowane z Koźla, na ten sam temat. Przyznaje on, że do selbstszucu napłynęło dużo żywiołów pochodzących z poza G. Śląska, których usunięcie będzie zależało od wyszukania dla nich odpowiednich warsztatów pracy. Pozatem poszczególne formacje są związane z czynnikami politycznymi, i to przeważnie radykalno-prawicowymi. Sprzeciwiają się one zasadniczo wszelkiemu rozbrojeniu. Właśnie ich rozwiązanie jest jednak bardzo ważne tak ze względu na ich tendencje przeciwkonstytucyjne, jak ze względu na olbrzymie zapasy broni, będącej do ich dyspozycji.

Najbardziej charakterystyczną jest ostatnia korespondencja z Zabrze z dnia 15 lipca, zamieszczona w temże piśmie. Sprawozdawca zaznacza w niej, że wpływ przywódców na członków selbstszucu polegał przeważnie na środkach finansowych, z których wypłacano żołd. Z chwilą wyczerpania tych funduszy ustała także wszelka zależność podkomendnych od ich przywódców. Żywioły nacjonalistyczne przegrupowały się, zamiast się rozwiązać. W ten sposób powstały nowe grupy bojowe; został nawet założony nowy związek p. n. „Verband vaterländisch gesinnter Soldaten“, do którego się przyłączyli nawet ludzie, którzy do tej pory mieli stałą pracę. Grupa południowa, rozrzucona w odcinku raciborskim, sprzeciwia się wogóle wszelkiemu rozwiązaniu i utrzymuje nadal zwarte formacie. Wszystkie te organizacje są w posiadaniu bardzo poważnych środków pieniężnych, pochodzących częściowo z wielkiego przemysłu górnośląskiego i to nawet państwowego. Siłę liczebną tych organizacji trudno stwierdzić. Cyfra 12.000 nowoczesnie uzbrojonych ludzi, jest raczej za niską niż za wysoką. Ludzie ci są zatrudnieni pozornie jako robotnicy kolejowi w odcinku kędzierzyńskim, jako robotnicy leśni w lasach księcia na Uieździe, a wielka część ukrywa się jako robotnicy rolni po wielkich majątkach ziemskich. Silnie oddziały, zwłaszcza w grupie południowej, pełnią nadal służbę, zorganizowaną za pomocą samochodów, służby kurierskiej, stałych posterunków. Liczni członkowie selbstszucu znajdują się także w obozach dla uchodźców.

Jeżeli chodzi o rozbrojenie wszystkich tych oddziałów, to jak zauważa korespondent, oddano częściowo tylko broń długą, podczas gdy rewolwery i pistolety przetrzymuje się nadal. Liczne magazyny istnieją nadal.

Tak przedstawiają się dziś w oświetleniu niemieckim stosunki na Śląsku Opolskim. Charakterystyczne wynurzenia te potwierdzają w zupełności co raz liczniejsze w ostatnim czasie doniesienia pism polskich o niesłychanych gwałtach popełnianych na tamtejszej naszej ludności. W takich to warunkach ma przystąpić ludność polska już za kilkanaście dni do nowego głosowania, mającego rozstrzygnąć o przyszłych jej losach. Głosy powyższe mówią nader wyraźnie, że głosowanie to w dzisiejszych warunkach jest niemożliwe, gdyż odbędzie się pod naciskiem uzbrojonych band selbstszucu. To też miarodajne czynniki polskie winny skorzystać w całej pełni z świadectw powyższych z ust niemieckich, nie cofając się przed natychmiastową interwencją międzynarodową, która musi poruszyć wreszcie całą opinię zagranicę, przedstawiając jej całą grozę położenia ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Niech władze polskie skorzystają wreszcie w stosunku do Niemiec z uprawnień danych im przez traktat genewski! Społeczeństwo polskie nie przestanie się domagać od nich skutecznej obrony życia i mienia naszej ludności pod panowaniem niemieckim!

Strajk rolny w Poznaniu

(Korespondencja własna.)

Poznań, 7 sierpnia.

Jeżeli zatarg agrarny nie tylko nie został zlikwidowany, ale, po paru dniach, zdawałoby się osłabnieć, ponownie się wzmógł i coraz ostrzejsze przybiera rozmiary i formy, to jest to przedewszystkiem wina władz administracyjnych i ich nieudolności, jeżeli, co gorsza, nie mniej lub więcej ukrytej życzliwości poszczególnych jednostek kierowniczych dla ruchu strajkowego.

Podkład strajku jest bezwzględnie polityczny. Stwierdza to tak samo proklamowanie bezrobocia, jak również i cały dalszy jego przebieg. I jeśli p. minister Darowski w wywiadzie z współpracownikiem „Gazety Warszawskiej“ oświadczył, że jest to konflikt wyłącznie ekonomiczny, to, albo nie jest w stanie zorientować się w najbardziej prostej i jasnej sytuacji, albo też, jako wytrawny partyjnik pepeesowski, świadomie osłania istotny stan rzeczy i charakter strajku, aby ukryć jego źródło i cele rzeczywiste.

P. Darowski specjalnie tu przyjechał jako „najwyższy rozjemca“ pomiędzy Zjednoczeniem Producentów Rolnych, a Związkiem Zawodowym Polskim, oczywiście nie nie zrobił i wyjechał, pozostawiając niejakiego p. Rusinka, jako swego specjalnego delegata. Ten też nie doprowadził do żadnego pozytywnego punktu tej tragicznej afery, a przytem, jak twierdzą ludzie, bliżej całej sprawy stojący, działalność p. Rusinka sprawia wrażenie, że chodzi mu bardziej o ocalenie ZZZP. od rozbicia, niż o złagodzenie konfliktu.

Dość, że strajk wzrasta, przybiera charakter ostry, powoduje walki orężne, terror, głodzenie inwentarza, marnowanie i niszczenie produktów, napaści etc.

Są trupy — są ranni ciężko. Grozi głód, a w każdym razie ogromny wzrost cen.

Najjaskrawszy dowód, że strajk nie jest ekonomicznym, daje nam jego początek.

ZZP. postawił żądania. Interwenjowała Komisja Rozjemcza, która określiła podwyżkę znaczną bardzo (50 proc.). Producenci na razie nie zgodzili się, a kiedy pod naciskiem p. Darowskiego ustapili — ZZZP. postawił żądania podniesienia zarobku o 200—600 proc.!

Już to samo świadczy o zupełnie zdecydowanym zamiarze organizatorów zatargu niedopuszczenia do zgody, bo gdyby strajk był naprawdę ekonomicznym, to zgoda Zi. Produc. na decyzję Komisji Rozjemczej byłaby zakończeniem zatargu ostatecznym. Jeżeli nie nastąpiła, to zdradza istnienie innego czynnika, a więc politycznego fermentu, dążącego do osłabienia Polski materialnego.

Od wiosny zresztą uwijali się tu agenci komunistyczni, agitowali po chatkach i kilku z nich, wybitniejszych zresztą działaczy i komisarzy bolszewickich, siedzi już pod kluczem.

Aczkolwiek doniesiono początkowo, że „władze z całą stanowczością wystąpiły przeciwko strajkowi“, okazało się to nieprawdą. Wprost przeciwnie.

Starostowie zrazu odmawiali pod różnymi pozorami dawania ochrony wojskowej ludziami, chcącym pracować. Zastępca starosty w Ostrowie, niejaki Hartwig, wręcz oświadczył, że „da ochronę, gdy będą fakty dokonane gwałtu“.

Zaczęły się tedy gwałty. Coraz szerzej rozlewała się fala strajkowa — coraz częściej stosowano strajk „czarny“...

Wówczas starostowie zaczęli dawać wojskową pomoc, ale często niedostateczną. W starciach robotnicy tu i ówdzie odpierali wojsko, rozbrajali policję i żandarmerię. Doszło do takiej bezczelności i podeptania wszelkich praw, że „druh“ Ciszak ze sztabu głównego NPR. w Poznaniu, roztelefonował na prowincję rozkaz, aby członkowie tej partii aresztowali policję, gdy ta interwenjuje w sprawach bezrobocia i nie wypuszczali aresztowanych bez pozwolenia „władzy“ enpeerowskiej!

Wszystkie te nadużycia jednak błędą wobec najdalej idącego skandalu, jaki wyraził się w następującym fakcie.

Reżyserowie strajku rozpuszczali jawnie zupełnie wieści, że władze popierają bezrobocie tak dalece, że będą do odpowiedzialności pociągały tych,

którzy pójdą do pracy. Na publicznym zebraniu ZZZP. w Ostrowie powiedziano, że „Piłsudski chce strajku“. Wreszcie szerzono wieść, a nawet w plakatach ją publikowano, że za czas strajku nikomu nie wytrąca ani grosza, bo zabrania tego prawo.

Czyż nie najpierwszym obowiązkiem władz (które o tych pogłoskach szerzonych jawnie, wiedziały od początku) było natychmiast zaprotestować jaknajgłośniej i jaknajenergiczniej przeciwko kłamstwom i potwarzom, podkopującym powagę rządu i Naczelnika Państwa?

Czy nie należało rozesać bezzwłocznie komunikatów odpowiednich do pism, rozlepić po wsiach i miasteczkach plakaty, ogłaszać na placach, rynkach, z ambon oficjalne dementi tych świadomych kłamstw?

Czy wreszcie nie było obowiązkiem prostej uczciwości władz, ostrzec robotników, że prawo bynajmniej nie zabrania potrącań zarobków za czas strajku, a natomiast surowo karze wszelki gwałt, nacisk, a nawet namawianie do bezrobocia?

Tymczasem władze nie tylko nic nie zrobiły w celu dementowania pogłosek o swym udziale czy też życzliwości dla strajku, lecz przeciwnie, kiedy pp. Schroeder z Radława i hr. Szembek z Wysocka zażądali sprostowania, pp. wicestarosta w Ostrowie, p. Hartwig w pierwszej instancji, a wojewoda poznański p. Celichowski w drugiej odmówili.

Tak, władze te odmówiły spełnieniu prawnego żądania dwóch obywateli, odmówiły tego, co same winny były proprio motu bezzwłocznie zrobić.

Odmówiły spełnieniu kroku, prawnie obowiązującego ich bezzwzględnie, a życiowo, społecznie, mogącego jedynie całą zbrodniczą akcję strajkową zahamować!

Odmawiając, p. Hartwig zauważył, że w myśl zasady bezstronności, mógłby sprostowanie ogłosić, ale tylko w tym razie, gdyby zażądała tego i... druga strona!

Chyba trudno posunąć dalej głupstwa kolosalnego, czy też perfidji?

Więc organ administracji państwowej w obowiązku stwierdzenia kłamstwa, ma być krępowany i uzależniony od zgody kłamcy na to, aby jego fałsz zdemaskować?

Pan wojewoda Celichowski znów odmówił sprostowania oficjalnego, bo są to, jak mówił... dozwolone środki agitacji!

Przechodzi to poprostu pojęcie ludzkie!

Więc kłamstwo, oszczerstwo, rzucone na organy władz państwowych i wciąganie ich w sferę zbrodniczej akcji antypaństwowej, to są „dozwolone środki agitacji“?

Kiedy eskapada ludowców do Poznania skończyła się obiciem tych uszczęśliwaczy, p. minister Kamiński bezzwłocznie zareagował i natychmiast zawiesił w czynnościach kilku urzędników, jak starostę grodzkiego, naczelnika policji etc. za to, że niedostatecznie okazali się przewidującymi i sprężystymi w ochronie... pleców witosowych, kiernikowych etc.

Co przedsięwzięcie teraz ten sam p. minister wobec tak jawnego podeptania praw, wobec widocznej sympatii niektórych funkcjonariuszów do wręcz zakazanej przez obowiązujące dotychczas prawa akcji gwałtu, terroru i oszustwa?

Czy p. minister W. Makowski nie uzna, że sprawa ta wchodzi i w jego sfere działania?

Czy pp. Celichowski, Hartwig i ci wszyscy, którzy ujawnili działalność bezprawną i antypaństwową nie zostaną natychmiast usunięci, lub zawieszani w obowiązkach i oddani pod sąd?

Odpowiedź na te pytania nie jest kwestią tylko tego jednego wypadku. Stanowić ona będzie o zdecydowanym ustaleniu faktu, że u nas istnieją jakieś prawa i obowiązki, które spełniać musi każdy, albo też, że zapanowało kompletne bezprawie i samowola od najwyższego wierzchołka do organów najniższych łącznie.

Sprawa stanowiska i odpowiedzialności urzędów poznańskich w kwestii strajku i towarzyszących okoliczności stała się sprawą ogólnopaństwową, kwestią porządku, ładu i praworządności wewnętrznej.

Włodzimierz Dworaczek.

Poznań. (Tel. wł.) 10 sierpnia. Strajk rolny wygasa. Teror osłabł wobec odezw, wzywającej do podjęcia pracy.

Poznań. (Tel. wł.) 10 sierpnia. Na 1725 majątków ziemskich w województwie poznańskim wskutek strajku stanęło całkowicie lub częściowo 1367 majątków tj. 80 proc. Czarny strajk istnieje w 150 majątkach.

W majątkach objętych strajkiem praca odbywa się częściowo przy pomocy robotników, którzy nie przystąpi do strajku, jakoteż przy pomocy bezrobotnych z miasta. Do pracy użyto także internowanych w Szczypiornie ukraińców.

Do poniedziałku wieczora strajk wygaś w 80 majątkach.

Poznań. (Tel. wł.) 10 sierpnia. Studenci wyższych uczelni w Poznaniu wydali odezwę, w której uznając prawo robotnika do strajku jako środka prawnego, podkreślają, że nie mogą pozwolić, by marnowały się plony, a tem samem, by państwo poniosło kolosalne szkody i wzywają, by studenci i młodzież szkolna zgłaszała się do pracy w biurach Bratniej Pomocy.

Odezwe podpisały organizacje akademickie.

Poznań. (PAT.) Dzienniki podają: Ze wszystkich stron, objętych strajkiem rolnym, nadchodzą wiadomości o likwidacji strajku. Aresztowano tu generalnego sekretarza N. P. R., Antoniego Cisaka. Aresztowanie to pozostaje w związku ze strajkiem rolnym.

Przegląd Judaistyczny.

Woina światowa nagromadziła szereg faktów, które uświadomiły jasno narodom cywilizacji zachodnio-europejskiej, iż niebezpieczeństwem dla tej cywilizacji największym stają się — żydzi. Świadomość ta ukształtowana pod wpływem niezbitych faktów tem silniejsza jest u poszczególnych narodów, im dany naród dotkliwiej odczuł na sobie destrukcyjny i wrogi wpływ tego elementu.

Jeśli mówimy o świadomości narodów, to rozumiemy przez nią oczywiście niezależne odłamy opinii, kształtowanej wyłącznie na podstawie odczucia i rozumienia interesu narodowego. Nie zaliczamy tutaj kierunków, opanowanych pośrednio lub bezpośrednio przez żydów.

Następstwem powyżej określonego objawu stało się pogorszenie nastroju mas w stosunku do żywiołu żydowskiego i odruch niechęci zdrowej opinii publicznej. Z kolei zaś w miarę postępującego zrozumienia ogromnej doniosłości kwestii żydowskiej, jej szerokiego zakresu oraz zawziętości budzi się dążność do jej naukowego i wszechstronnego zbadania. Celem pracy tej jest przekroczenie muru chińskiego, jakim odgraniczyli się żydzi od nie-żydów, zanim przeniknąwszy z łatwością w ogół stosunków i ducha z poszczególnych narodów.

Badanie problemu żydowskiego, oparte na zdobytach w czasie wojny światowej, rozpoczęła przede wszystkim Ameryka (wydawnictwa Forda), a dalej Anglia, Francja i Niemcy. Polska, która w pierwszych latach swego istnienia tak silnie i ujemnie odczuła na sobie przemożne wpływy światowe żydów, nie pozostaje w tej doniosłej akcji w tyle.

Nowym wyrazem tych samych wysiłków rozpoznania naukowego sprawy żydowskiej, stał się poświęcony w maju r. b. miesięcznik „Przegląd Judaistyczny“ (Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, Plac Wolności 1. 1).

Miesięcznik stawia sobie za zadanie badanie kwestii żydowskiej przede wszystkim w Polsce. Redakcja w przedmowie przedstawia założenia, na jakich wydawnictwo zostało oparte. Czytamy tam między innymi: Kwestia żydowska stanowi dla Polski jedno z zagadnień najdonioślejszych. Taki jest niewątpliwie pogląd wszystkich zorganizowanych odłamów opinii polskiej. Zgodnego na tym punkcie zapatrywania z Polakami są wszystkie ugrupowania żydowskie. A dalej: „Żydzi posiadają nie tylko dokładną znajomość własnej społeczności, znają również na wylot społeczeństwo polskie. Tymczasem wiedza społeczeństwa polskiego w kwestii żydowskiej nie sięga ani w głąb ani w szerz, nie jest ani wszechstronna ani rozpowszechniona; pozostaje niemal w odwrotnym stosunku do jej doniosłości“.

W następnych rozdziałach przedmowy odnajdujemy charakterystykę ewolucji kwestii żydowskiej od lat 130 t. j. od rewolucji francuskiej po chwilę obecną. Autor wskazawszy na nowe rozszerzanie się

uprawnień żydowskich i wzrost wpływów, charakteryzuje ewolucję „jako dążenie żydów do utrzymania wszystkich praw obywatelskich, posiadanych na równi z nie-żydami, a nadto do odzyskania dawnych praw, wynikających z uznawania obcości żydów“. Ponieważ zaś koncepcję praw mniejszości uwzględniła paryska konferencja pokojowa w traktatach o mniejszościach, więc pytanie: „Jeżeli uprawnienie żydów nastąpiło na tej podstawie, że żydzi stanowią jedynie związek religijny, nie różniący się zasadniczo od związków religijnych chrześcijańskich, nie zaś osobny naród (na czym oparta została zasada równouprawnienia rewolucji francuskiej — przyp. red.), to czy w takim razie postulat praw mniejszości narodowej nie obaliliby samej podstawy równouprawnienia? Czy nie tkwi tu jakieś kolosalne nieporozumienie, które odbiło się może krzywdą na żydach, albo na nie-żydach?“

W dalszym ciągu analizuje przedmowa rolę żydów w czasie wojny światowej, wskazując na zagadkowe związki przyczynowe, zachodzące pomiędzy biernikiem ich działania a licznymi objawami rozkładu cywilizacji europejskiej.

W zakończeniu stwierdza redakcja, iż kierować się będzie w badaniu kwestii żydowskiej zasadą bezwzględnego obiektywizmu. Zadaniem wydawnictwa jest „złębnienie problemu żydowskiego w całej rozciągłości“. Tęsamem zaś dążenie do „prześwieśtlenia wszystkich przejawów życia narodowego, wykazujących jakikolwiek związek ze sprawą żydowską“.

Dotąd ukazały się „Przeglądu Judaistycznego“ zeszyty trzy. Treścią pierwszych tematów zarówno jak sposobem ich traktowania odpowiadają one w zupełności zapowiedziom redakcji. Prócz artykułów, w których redakcja umiunie teoretycznie przedstawić zagadnienia kwestii żydowskiej („Czy żydzi są narodem?“, „O metodzie badania kwestii żydowskiej“ i t. d.), znajdujemy interesujące studia historyczne („Izraelici a żydzi“, „Polityka rządu pruskiego wobec żydów polskich“), a dalej studia informacyjne o stosunkach żydowskich, rzucające światło na dziedzinę życia tuż obok nas płynącego a zupełnie nam dotąd nieznanego. („Prasa żydowska w Polsce“, „Religia żydów współczesnych“). Wreszcie każdy pojedynczy zeszyt zawiera w końcowej swej części kronikę miesięczną, na którą składa się przegląd polityczny, przegląd prasy ze szczególnem uwzględnieniem żydowskiej, oraz przegląd nowych książek. Dział ten prowadzony sumiennie, wyświeśla rolę żydów w bieżących wypadkach naszego życia narodowego.

„Przegląd Judaistyczny“ wypełnił dotkliwą lukę w naszym czasopiśmiennictwie. Służąc zaś dobrze sprawie niezmiernie dla naszego bytu narodowego wagi, winien się znaleźć w ręce każdego myślącego Polaka.

(p.)

Józef v. Myslbek.

W pierwszych dniach czerwca zmarł jeden z największych duchowych budowniczych i przewodców narodu czeskiego na polu sztuki — rzeźbiarz **Józef Myslbek**. W jednej gałęzi sztuki w Czechach nie objawiła się dotychczas rola i dusza narodu — to jest w rzeźbie.

Myslbek zajął w niej to samo stanowisko, co w malarstwie Manes. Jak Manes zmienił malarstwo czeskie w coś, co dotąd nie było widoczne, co się za ledwie przeczuwało, a czemu brakowało jeszcze siły i polotu — tak też dzięki Myslbekowi, rzeźbiarstwo czeskie po raz pierwszy zasłużyło na miano sztuki prawdziwej. Myslbek jest pierwszym czeskim klasykiem czystej krwi. W klasycznej harmonii jego twórczości krzyżują się i łączą najróżnorodniejsze prądy.

W mistycznych postaciach z mitologii czeskiej na postaciach mostu Palackiego w alegoriach Dramatu i Poezji, nad bocznem wejściem do Teatru narodowego, w zwyczajnym pochodzie Zaboja i Slawoja, a apoteozie Rękopisu — jest Myslbek w zwiewności i delikatności poniekąd rokokowych form — godnym szerzycielem tradycji manesowych. W alegoriach Przywiązania oraz Wierności zasad, stworzonych dla parlamentu wiedeńskiego — stara się wcielić swój ideał w formę pozytywizmu starożytnego Rzymu. W „Krucyfikcie“ i w najpiękniejszej płastyce rzeźbiarstwa czeskiego i w pomniku klęczącego kardynała Schwarzenberga, odzywiają się echa szczytnego renaissansu. W alegorycznej postawie „Muzyki“ w foyer Teatru narodowego, objawia się ton niezwykle do tychczas u rzeźbiarza czeskiego, ton duchowej i tkliwej elegancji, owej tradycyjnnej francuskiej „belle forme“, z której urokiem zapoznał się Myslbek w dziełach Talguera, Barrays'a.

Dzięki Myslbekowi rzeźba czeska odwróciła się od Wiednia zwracając się ku Francji. Jakkolwiek różnorodnymi mogłyby się wydać wpływy, którym ulegał — to jednak o ślepem naśladownictwie niema mowy. Był to człowiek niepospolity, potrafił w swym talencie połączyć dwie sprzeczne cechy: narodową i światową. Według zdania poety Vrchlickiego był to jedyny w Czechach artysta światowego pokroju. Świadomość Myslbeka nie przytłacza jednak narodowości, jakkolwiek się z nią organicznie nie łączy. Obie siły twórcze są w nim równie żywotne, krzyżują się i uzupełniają nawzajem. Cechy narodowe ujawniają się w dekoracyjnej lirycznej części dzieł Myslbeka, o romantycznym europejskim zabarwieniu świadczy zetknięcie się z przyrodą, więc: popiersia. W pierwszym wypadku postępuje M. śladem poetycznej tradycji Manesa, w drugim zaś nawiązuje do realizmu. Myslbek jest typowym narodowym kosmopolitą. W idealnych postaciach z mostu Palackiego nie jest mniej światowym, aniżeli w swych realistycznych popiersiach czeskim.

Jest rzeczą znamienią, że Myslbek mimo powodzenia, jakim się cieszył za życia, nie uniknął losu tylu wielkich ludzi — pełnego uznania i sławy, doczekał się dopiero po śmierci.

JACK LONDON.

10)

Popomek Mc Coy'a.

NOWELA.

Oficerowie i załoga pracowali jak szaleni, i kucharz i chłopak, i sam kapitan Davenport i Mc Coy i wszyscy przyłożyli rękę do pracy. Była to płytką mielizna, okropne i niebezpieczne miejsce, nad którym fale rozbijały się bez przerwy, gdzie żadno istnienie ludzkie żyć nie mogło, nad którym nawet ptak morski nie mógł się zatrzymać. Statek „Pireneje“ został porwany tym stwardowym odmetem, aż wreszcie wiatr wydobyl go znowu, a wtedy użnożona załoga, dokonawszy dzieła, zionęła potokiem przekleństw na głowę Mc Coy'a — Mc Coy'a, który przybłąkał się do nich na pokład, poddał myśl pływnięcia do Mangareva i wywiódł ich od bezpiecznej wyspy Pitcairu na pewną zgubę w tych zwodniczych i strasznych wodach. Lecz spokojna dusza Mc Coy'a była niezamącona. Uśmiechał się do nich z prostą i wdzięczną życzliwością i jakaś wzniosła dobroć jego zdawała się przenikać do ich ciemnych i mrocznych dusz, zawstydzając ich i z samego wstydu głaszac obelgi, kotłujące jeszcze w gardzieli.

„Złe wody! Złe wody“, kapitan Davenport mruzczał, skoro jego statek wydobyl się znów z odmetów; lecz urwał nagle, patrząc na przebyta szczęśliwie mieliznę, która zaszła im drogę i pracowicie kierował się znowu za wiatrem. Usiadł i ukrył twarz w dłoniach. I szyper teraz widział i Mc Coy widział i załoga zobaczyła to samo, co on. Oto na południe od przebytej mielizny prąd wschodni poniósł ich na nią; na północ zaś od niej chyży prąd zachodni porwał statek i wydobyl go z matni.

„Słyszałem ja już dawniej o tych wyspach Pantomus“ narzekał kapitan, podnosząc zbieła twarz. „Kapitan Mogendale mówił mi o nich, straciwszy na nich swój okręt. A ja śmiałem się z niego za plecymi.

ma. Boże przebac mi, śmiałem się z niego. Co to za mielizna?“ wybuchnął, pytając Mc Coy'a.

„Nie wiem, kapitanie“.

„Dlaczego pan nie wie?“

„Albowiem nigdy jej przedtem nie widziałem, ani o niej nie słyszałem. Wiem tylko, że niema jej na mapie. Te wody nigdy należycie nie zostały zbada“.

„Więc pan nie wie, gdzie my jesteśmy?“

„Nie więcej, jak pan to wie“, rzekł łagodnie Mc Coy.

O czwartej popołudniu zobaczono zdala drzewa kakaowe, widocznie wyrastające z wody. Trochę później zaś ląd jakiejś wysepki wyrósł z nad wody.

„Teraz już wiem, gdzie jesteśmy, kapitanie“. Mc Coy odiał szkła od oczu. „To jest wyspa Resolution. Jesteśmy czterdzieści mil poza wyspą Hao a wiatr wieje nam w zęby“.

„Bądź pan tedy gotów lądować tu. Gdzie tu wejście?“

„Tu jest tylko przejście dla łódek. Lecz teraz, skoro już wiemy, gdzie jesteśmy, możemy płynąć ku Barclay de Tolley. To tylko sto dwadzieścia mil stąd dokładnie na północny - zachód. Przy tym wietrze możemy tam być jutro o godzinie 9 rano“.

Kapitan Davenport badał kartę i naradzał się z sobą.

„Gdybyśmy tu się rozbili“, dodał Mc Coy „musielibyśmy płynąć do Barclay de Tolley tylko że w łodziach“.

Kapitan dał rozkazy i raz jeszcze ruszył okręt przed siebie po niegospinnych wodach.

Najbliższe zaś popołudnie widziało na jego dygniącym pokładzie rozpacz i bunt. Prąd wzmógł się, wiatr zaś osłabł, a statek „Pyreneje“ zbaczal z drogi właściwej ku zachodowi. Obserwator w bocianiem gnieździe widział już Barclay de Tolley na wschodzie, dobrze widoczną ze szczytu masztu, lecz nadarmo godzinami statek usiłował zachować kierunek do tej wyspy. Ciagle też, jakby cudem, drzewa kakaowe widać było na horyzoncie, lecz tylko ze szczytu masztu. Z pokładu zaś były one zakryte przestrzenią.

Znowu kapitan Davenport radził się Mc Coy'a i mapy. Makemo leżała siedmdziesiąt pięć mil na południowy zachód. Jej laguny były długie na trzydzieści mil a wejście dla statków wyborne. Gdy kapitan Davenport wydał rozkazy, załoga odmówiła posłuszeństwa. Oznajmili, że dość już mieli ognia piekielnego pod stopami. Tam zaś był ląd. A jeżeli statek nie dostanie się tam, mogą tedy dostać się tam na łodziach. Więc spalili okręt. Życie ich dla nich też jeszcze coś warte. Służyli wiernie okrętowi, teraz będą myśleć o sobie.

Skoczyli do łodzi, usuwając drugiego i trzeciego szypra ze swej drogi i zabrali się do spuszczenia łodzi w dół. Kapitan Davenport i pierwszy szyper z rewolwerami w dłoni, postąpili ku pomostowi, gdy w tem Mc Coy wdrapawszy się na wierzch kajuty, poczał przemawiać:

Mówił do żeglarzy, a oni na pierwszy dźwięk jego głosu, podobnego do gruchania gołębi, zatrzymali się, by go słuchać. On zaś przelewał na nich swą własną niewypowiedzianą wesołość i spokój. Jego miękki głos i proste myśli płynęły ku nim magicznym strumieniem, wzruszając ich mimo woli. — Dawno zapomniane rzeczy przypomniły się im i odżyła niejedna pieśń w kolebce w dzieciństwie słyszana i szczęście i spokój na łonie matczynym u schyłku dnia. Nie było już więcej męki, ani niebezpieczeństwa, ani smutku w całym świecie. Wszystko było jak trzeba i było dla nich rzeczą samo przez się teraz zrozumiałą, że muszą jeszcze zostawić stały ląd za sobą a zawierzyć się morzu z tym piekłem pod stopami.

Mc Coy mówił po prostu; ale nie o to chodzi, co mówił. To jego osoba przemawiała wymowniej, niż słowa, które wypowiadał. Była to alchemia duszy, dziwnie subtelna i bardzo głęboka — tajemnica emanacji ducha, uwodząca, słodko pokorna i strasznie władna. Było to objawienie w ciemnych zakamarkach duszy, nakaz czystości i łagodności, znacznie silniejszy niż takiż nakaz, zawarty w błyszczących, śmiercią zionących rewolwerach oficerów.

(C. d. n.)

NADESLANE.

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją otwarta do późnej jesieni. Kuracja następca po Zdrojowiskach, owocowa, postem itd. n3470

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 sierpnia.

TEATR WIELKI.

W piątek 11 sierpnia o godz. 7:30 „Prawda”.
W sobotę 12 sierpnia o godz. 7:30 „Pelikan” dramat w 3 aktach Strindberga (gośc. występ I. Solskiej-Grosserowej i Wysockiej).
W niedzielę 13 sierpnia o godz. 7:30 „Prawda” dramat w 3 akt. Czajkowskiego (gośc. występ I. Solskiej-Grosserowej i Wysockiej).

TEATR MAŁY.

Teatr zamknięty.

APOLLO. „Małe, bogate biedactwo”.

W cyrku A. Cinisalego (pl. Bema) 2515
codziennie b. gaty program do 15 hm. Fenomenalni gladiatorzy, słynni akrobaci, gimnastyka napowietrzna, sztuki chińskie, ekscentrycy, popularni polscy kłowni, wyższa szkoła jazdy na koniu i wolna tresura, gmnastyk imitator, marynarze, kordebalet i nazznakomitsi artyści **Bim i Bom** niezrównani w swych muzykalnych i ttracko-artystycznych produkcjach. W piątek 11 hm. galowe przedstawienie.

— **Premjera „Prawdy” Czajkowskiego.** Dziś to jest w piątek daje Teatr Wielki sztukę niezwykle ciekawego autora Czajkowskiego pt. „Prawda”, której treść osnuta jest na motywach odbiegających od realizmu życia codziennego. Tak modny dziś spirytyzm w „Prawdzie” odgrywa również wybitną rolę. Obie znakomite artystki Irena Solska-Grosserowa i Stanisława Wysocka mają ogromne pole do popisu w tej sztuce, obie też stwarzają nieprześcignione kreacje, które napewno pozostaną długo w pamięci widzów. „Prawda” powtórzona będzie następnie w niedzielę.

— **Małopolski Zakład Odzieży** z całą stanowczością odpięra zmyślane, a w niektórych dziennikach pomieszczone wiadomości, jakoby miano zamiar zamknąć należącą do tego Zakładu fabrykę ubrań z powodu żądanej podwyżki płac za robociznę. Pogłoski te z gruntu są fałszywe. Żadana podwyżkę przyznano robotnikom już dnia 3 bm. i fabryka, jak cały wogóle Małopolski Zakład Odzieży pozostaje w pełnym ruchu.

— **Dzienniki warszawskie drożeją.** Większość wydawców dzienników, wychodzących w Warszawie, postanowiła podnieść cenę egzemplarzy pism o 25 proc. z powodu rosnącej z dnia na dzień drożyzny i — co za tem idzie — konieczności uregulowania płac swoich pracowników.

— **Stypendja.** Tymcz. Wydz. Samorządowy komunikuje: Z fundacji dr. A. Lachowicza nadane będą stypendja po sto do dwustu tysięcy mk. rocznie. Bliższe warunki na tablicy ogłoszeń w Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie.

— **O udogodnienia tramwajowe dla przejezdnych.** Piszą nam z prowincji: Chciałbym poruszyć kwestję, która dla wielu będzie z pewnością aktualna. Czy lwowska Dyrekcja tramwajów nie mogłaby wprowadzić dla użytku zwłaszcza przejezdnych całodziennych i kilkudniowych biletów, które za uiszczeniem z góry pewnej kwoty (np. 200—240 Mp. za 1 dzień, 360—440 Mp. za 2 dni, 500—600 Mp. za 3 dni, 1000 Mp. za tydzień) w jednym z centralnych punktów sprzedaży (np. Dworzec główny—Kawiarnia Wiedeńska itp.), uprawniałyby do wolnej jazdy na wszelkich wozach tramwajowych i we wszelkich kierunkach w oznaczonych dniach? Możliwość to wprowadzić bodaj na próbę, a ewentualnie i na stałe, gdyż, jak sądzi, publiczność, zwłaszcza przejezdna, obfadowana sprawunkami, mile powita tę inowację, która oszczędzi jej każdorazowego sięgania w ścisku i wśród kieszonkowców po pugilares, konduktorom oszczędzi kłopotu z wydawaniem reszty, a Dyrekcji przysporzy niewątpliwie dochodu przez prawdopodobne niewyzyskanie biletów przez część pasażerów, którzy zapłaciwszy za bilet całodzienny, 5—6 razy tyle co za normalny jednorazowy, jednak użyją tramwaju tylko 2 lub 3 razy.

— **Podwyżka cen gazu.** Na wtorkowym posiedzeniu magistratu postanowiono z powodu podrożenia węgla, jakoteż taryf przewozowych za jego przewóz, podwyższyć cenę 1 m. sześć. gazu na 110 mk. (dla motorów) i na 120 mk. (dla celów oświetlenia).

— **Zmniejszenie personelu w lwowskiej dyrekcji kolejowej.** Jak się dowiadujemy, dyrekcja kolejowa we Lwowie zwolniła i emerytowała w czasie od 1 listopada ub. roku około 400 pracowników, prócz tego wielu kolejarzy z dyrekcji lwowskiej przeniesiono do Katowic, Gdańska i Poznania. Celem zapewnienia powstałych stąd luk nowymi siłami, utworzyć się ma w połowie września br. kurs aspirantów.

— **Odcprawy dla b. podoficerów zawodowych.** Roszczenia z tytułu odpraw, należnych b. podoficerom zawodowym b. armii austro-węgierskiej są pretensjami do b. monarchii austro-węgierskiej i jako takie uwzględnione być mogą dopiero przy rozrachunku między państwami. Pretensje te nie mogą być zaspakajane, choćby zastępczo, ze skarbu polskiego, ponieważ ustawa o wypłatach zastępczych z dnia 15-go lipca 1920 r. (Dz. U. Nr. 70) podobnych wypłat nie przewiduje. Zgłaszane z powyższego tytułu roszczenia b. podoficerów zawodowych utrzymywane są w ewidencji i w swoim czasie, gdy kwestja tych roszczeń stanie się aktualna, zażąda się od nich potrzebnych dowodów, mających na celu ustalenie ich roszczeń.

— **Usuwanie miłych pamiątek po zaborcach** odbywa się obecnie w całej prawie Polsce — z wyjątkiem Lwowa. Warszawskie władze miejskie, jakoteż policja dokładają wszelkich starań, by z ulic miasta znikł ostatni ślad po Rosjanach w postaci zabłąkanych tu i ówdzie rosyjskich nazw ulic, carskich orłów i wywieszek, przypominających czasy policmajstrów. W niedawno odzyskanej części G. Śląska dzieje się to samo, znikają z kamienic niemieckie tablice i tabliczki, kupcy ściągają z nad sklepów szyldy niemieckie, wszędzie kipi praca nad usunięciem pruskiego nalotu. Jedynie nasz Lwów tak się rozkochał w emblematach c. k. monarchii, że mieszkańców nie rażą już nawet wcale austriackie orły, które po dziś dzień tkwią na większości państwowych budynków. Gdzieniedzie olbrzymiego takiego dwugłowego ptaka stara się wprawdzie zasłonić mała owalna tabliczka z polskim godłem, lecz na wielu budynkach niema nawet i tych wstydliwie zawieszonych, skromnych zasłonek. Czy nie możnaby teraz, kiedy zawiąć mają do Lwowa na „Targi” goście z zagranicy, zrobić nareszcie porządek z temi pamiątkami niewoli?

— **Proces Fedaka** rozpocznie się dn. 6 września. Oskarżenie wniesie prok. Guertler, przewodniczącym będzie r. Mayer. Lista sędziów przysięgłych obejmuje następujące osoby: H. Kikinger, inżynier, dr. K. Thumin, adwokat, dr. Fr. Górnicki, adwokat, J. Michalik, urzędnik Ziemskiego Banku kredytowego, dr. L. Hartman, adwokat, dr. L. Mehler, adwokat, E. Heschles, dyrektor browaru, R. Raczyński, właściciel realności, J. Wojtałowicz, właściciel piekarni, St. Kondratowski, inżynier, dr. Wł. Łaba, adwokat, St. Leśniakowski, właściciel realności, K. Józef Czauderna, emer. buchalter Kasy Oszczędności, M. Błażej, krawiec, dr. K. Czerwinski, adwokat, T. Rawicki, sekretarz gal. Zakładu przem., Wł. Szymański, dyrektor handl. tow., dr. H. Regenbogen, adwokat, Fr. Zeiser, majster stolarski, St. Karwacki, właściciel realności, E. Hauerstock, kupiec, K. Olaniczuk, majster murarski, J. Neuwohner właściciel cegielni, St. Motylewski, kupiec, M. Zimmer, urzędnik Banku przemysłowego, K. Kamienobrodzki, budowniczy, O. Mandela, st. kancelista magistratu, W. Olaszewski, adwokat, dr. St. Materel, adwokat, J. Skalski, urzędnik Tow. wzaj. ubezpiecz., M. Bohrer, restaurator, J. Łakomski, St. Królik, E. Sztoller, urzędnik Banku przem., M. Strocki, urzędnik Banku, J. Murzyński, właściciel realności. Rozprawa trwać będzie około dwóch tygodni.

— **Kilkanaście kradzieży w tramwajach w jednym dniu!** Z dniem każdym wzrasta się liczba kradzieży w mieście. Temu zaprzeczyć nie można. Rekord wzięli w dniu wczorajszym kieszonkowcy w tramwajach. I tak: skradli Marianowi Coglewskiemu w wozie K. D. złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości pół miliona marek. — Schmulowi Landkutschowi w wozie H. G. złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości ćwierć miliona marek. — Adw. Dr. Izidorowi Steinhartowi złoty zegarek, wartości ćwierć miliona marek. — Ks. Stanisławi Śliwakowi w wozie K. D. nikłowy zegarek, wartości 50.000 marek. — Banachowi Lubeskiemu w wozie K. D. portfel, zawierający kilkanaście tysięcy marek. — Pozatem okradziono szeregi innych osób.

— **Przemycanie spirytusu w beczkach z potażem.** Dzięki przeznaczeniu funkcjonariuszy kolejowych i Urzędu celnego odkryto wczoraj nowe milionowe oszustwo na szkodę skarbu państwa. Otóż z Wiednia nadszedł w ostatnich dniach wagon, zawierający beczki z potażem, wysłany do lwowskiej firmy „Cracovia”. Ta nie odbierała towaru z niewiadomej przyczyny, a wkrótce wiedeńska firma nadawcza wydała dyspozycję, ażeby wagon „z potażem” wysłano do Śniatyna. Przed odejściem wagonu przeprowadzono rewizję, która wykazała nadzwyczajne wyniki. Oto w beczkach „z potażem” znajdowały się ukryte drugie beczki, zawierające 6.000 litrów spirytusu! Urząd celny całą posyłkę „spirytusową” zakwestionował, a spirytus zdeponował pod kontrolę państwa. Jest to już drugi z rzędu wypadek, jaki w ostatnich czasach odsonił zbrodniczą grę oszustów żydowskich, narażających państwo na olbrzymie straty przez pomijanie opłat celnych i skarbowych.

— **Pożar na Zamarstynowie.** Ubiegłej nocy strażnik z wieży ratuszowej sygnalizował pożar na Zamarstynowie. Bezwłocznie na miejsce pożaru wyjechał wielki tren Straży pod kierunkiem zast. nacz. Spaczyńskiego. Przy ul. Lwowskiej 45 palił się magazyn, zawierający cztery wagony drzewnego wę-

gla i stanowiący własność Josla Feldschuh. Ogólnie znana jest rzeczą, że stan przyborów pożarnych jest fatalny, to też nie dziwne, iż kilkadziesiąt lat mająca sikawka o tłokach nieszczelnych odmawiała posłuszeństwa, wobec czego akcja ratunkowa natrafiała na znaczne trudności. Widząc to tłum, zajął wobec strażaków i ich naczelnika groźną postawę i od pogrozek słownych zamierzał przejść do czynu. Sytuacja była bardzo groźna. Nikt nie pospieszył z pomocą strażakom, którzy przez trzy godziny zajęci pompowaniem i akcją ratunkową upadali niemal ze znużenia. Zajście na Zamarstynowie powinno ostatecznie sprawę odnowienia rekwiizytów zwrócić na tory urzeczywistnienia. Jak dowiedzieliśmy się na miejscu pożaru — po drodze jeden beczkowóz rozrząpał się, sikawka funkcjonowała z powodu powyżej podanego słabo — a sprawę zakupu samochodów pożarnych, o której szeroko mówiono w styczniu, zalega zupełnie milczenie. To też w razie większego pożaru akcja ratunkowa wobec tych rażących braków zupełnie zawiedzie. Caveant consules!

□ **Honor poselski.** W Jaworowie urządził Bryl wiec, na którym jak zwykle napadał na wszystko, co w Polsce jest uczciwe i dobre. Na wiecach ludowych, zwłaszcza w Małopolsce, nie waży się nikt przemawiać przeciw nim, gdyż ich bojówki zaraz na takiego człowieka napadają. Ale ks. kan. Jasiewicz z Bruchnała miał na tym wiecu odwagę powiedzieć Bryłowi prawdę i zapytać go między innymi sprawami, czy prędko dorobi się tak majątku, jak poseł Witos. Bryl odgrażał się, że księdza zaskarży, ale tego nie zrobił, natomiast podniósł do skargi Witos, widząc będąc bardziej czułym na honor Witos, niż na swój. Witos istotnie wniósł skargę, a ponieważ rzecz jest spóźniona (bo wiec był jeszcze 27-go lutego), podaje Witos, że niby o obrazie dowiedział się nie od Bryła, tylko od Kosydarskiego z Sądowej Wiszni i to później. Tymczasem Bryl, którego ma sąd przesłuchać, czy on mówił o obrazie Witosowi czy nie, umyślnie na to przesłuchanie w sądzie w Warszawie nie stanął, według zwykłej metody ludowców, którzy w takich razach niby wnoszą skargi, a równocześnie umyślnie je wszelkimi sposobami przeciągają, by nie dochodziły do końca.

□ **6 sierpnia w Stanisławowie.** Uroczystości 6-go sierpnia miały w Stanisławowie charakter wybitnie wojskowy i wyłącznie oficjalny. Ludność miejscowa cywilna prawie w zupełności wstrzymała się od udziału w święcie Belwederu. Program obchodu objął kapstrzyk muzyki wojskowej, mszę połową z kazaniem kapelana, defiladę i poranek w sali Tow. muz. im. Moniuszki. Na poranku zjawiło się zaledwie kilkadziesiąt osób. Przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych delegowali w swem zastępstwie poszczególnych urzędników, jako oficjalnych reprezentantów w galowce.

Z posiedzenia delegatów Rady m.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prez. Neumanna odbyło się tygodniowe posiedzenie delegatów Rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym r. Dr. Wereszczyński postawił wniosek nagły, by prezydium zwolniło od zwiększonych opłat cmentarnych te osoby, które już wniosły plan do zarządu cmentarza a robota nie z ich winy została spóźniona.

R. Dr. Adam poparł tę rezolucję, poczem delegaci uchwalili ją.

R. Soupper prosił prezydium o interwencję, by ul. III-go Maja nie zawałano materiałami budowlanymi.

R. Philipp przypomniał o utworzeniu komisariatu do zwalczania drożyzny, którym był wiceprez. Dr. Schleicher, który zaczął już fungować, tymczasem z nowym rządem zapomniano o tej komisji. Mówca prosi, by prezydium odniosło się do rządu o reaktywowanie komisji do zwalczania drożyzny, gdyż sprawa jest bardzo aktualna.

R. Chrystowski radził odnieść się do Związku miast celem wyrwania na rząd większego nacisku.

W rezultacie uchwalono odnieść się narazie do rządu; kwestię porozumienia z innymi miastami odłożono na później.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawę podwyżki cen gazu referował r. Wixel. Z powodu podrożenia cen węgla i robocizny, niedobór gazowni w lipcu wynosił 11,460.000 marek. Wobec tego referent proponuje podwyżkę gazu do użytku gospodarskiego i oświetlenia na 120 marek za metr kub., a do motorów na 110 marek.

R. Majewski sprzeciwił się podwyżce, motywując tem, że na sekcji finansowej, gdzie uchwalono podwyżkę, nie było kompletu.

Wywołało to dłuższą dyskusję; w rezultacie podwyżkę uchwalono.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Dr. Wereszczyńskiego, przyznano komitetowi zdemobilizowanych oficerów subwencję w sumie 300.000 m., a w końcu na restaurację plebanji św. Marcina przeznaczono 200.000 m.

Dział ekonomiczny. Polski przemysł metalowy i jego zadania na przyszłość.

Obok przemysłu włókienniczego, będącego naj- silniejszym w Polsce, niemniej okazałe miejsce zaj- muje w naszej produkcji przemysł metalurgiczny, który zwłaszcza teraz, po przyłączeniu Górnego Ślą- ska do Polski, posiada doniosłe znaczenie ekspor- towe.

Fabryki wyrobów metalowych, które powstały w Polsce już w pierwszej ćwierci XIX wieku, roz- winęły się niezwykle pomyślnie, przyczem odrębne warunki w różnych zaborach sprawiły, że rozwój ich był nierównomierny i szedł w różnych kierunkach. Obok zaboru pruskiego, gdzie zwłaszcza na Gór- nym Śląsku przemysł był prawie wyłącznie w ręku niemieckim, tylko była Kongresówka może się po- szczycić większą ilością prosperujących i wartościow- wych zakładów hutniczych i przetwórczych. Zgrupo- wały się w dwa centra; pierwszym to Zagłębie Dą- browskie, ciągnące się od Sosnowca aż po Często- chowę, gdzie obecność pokładów węglowych sprzy- iała niezwykle rozwinięciu się wielkiego przemysłu metalowego; drugim Warszawa, około której sku- piła się również znaczna ilość fabryk metalurgicz- nych. Odpowiednie połączenia kolejowe Zagłębia, oraz protekcyjna polityka celna rządu rosyjskiego, umożliwiły wywóz i zbyt w głąb Rosji. Rzeczywi- ście też eksport z ziem polskich do Rosji dochodził do 14 milionów rub. złot. w dziale maszyn, zaś w innych działach produkcji metalowej do 50 milionów rocznie.

O stanie uprzemysłowienia b. Kongresówki w dziale metalurgicznym daje dobre wyobrażenie po- niższa statystyka z r. 1910, którą podajemy za po- znańskim „Kupcem“ (14/7):

Maszyn, kotłów, silników, budowy mostów i akcesorji kolejowych	107	35,835
Maszyn młyńskich, maszyn i narzę- dzi rolniczych	84	6,661
Odlawów żelaznych	63	17,321
Ślusarskie, puzkarskie, kowalskie	464	5,803
Mebli żelaznych, naczyń domowych i blacharnie	341	9,344
Gwoździ, drutu, wyrobów drucia- nych i blachy	60	10,900
Wag, narzędzi i instrumentów	83	8,580
Odelewnie metali, fabr. armatur i wyrobów miedzianych	117	7,144

Zarówno Małopolska, jak i Ziemie Wschodnie nie posiadają większej ilości znaczniejszych fabryk, to też jasne jest, że obok Górnego Śląska, który ma jednak swój rynek zbytu jeszcze z czasów, gdy był niemieckim, na eksport wchodzi w rachubę pro- dukcja b. Kongresówki. Niestety jednak przemysł tej dzielnicy dzięki rabunkowej gospodarce pruskiej o- kupantów, został tak zrujnowany, że daleko mu je- szcze do swej przedwojennej świetności. Daje się je- dnak zauważyć stałe polepszenie i poprawa, utru- dniane co prawda nieświetnym położeniem gospodar- czem Polski, a poniższe cyfry ilustrują je wymownie. I tak np. walcownia rur i żelaza „Hr. Renard“ w sty- czniu przy 189 robotnikach produkował 17,000 kg., w lutym przy 198 robotnikach 140,000 kg., zaś w marcu przy 208 rob. 183,000 kg.; podobnie fabryka naczyń emaljowanych „Westen“ w Olkuszu, zatrud- dniała w styczniu 948 robotników przy produkcji 433,095 f., w lutym 1024, przy 546,060 f., zaś w mar- cu 1057, przy 713,058 f., a podobnie i w innych za- kładach. Wzrost produkcji jest więc wcale okazały, i winien odbić się korzystnie na naszej zdolności eksportowej.

Już tamtegoroczne Targi Wschodnie, oraz tego- roczny Targ Poznański były widowym znakiem i wymownym obrazem tego, że przemysł nasz, acz- kolwiek powoli, jednak stale leczy się z ran wojen- nych, i gotów jest znowu do walki, tym razem na odpowiedniejszym dla się polu. Sposobność do tej walki daje otwarty rynek zbytu w Rosji i Ukrainie, który należy obecnie po przerwie lat wojennych na nowo zdobywać. Jakkolwiek wobec silnej konku- rencji Niemiec i Anglii na rynku rosyjskim, walka ta niełatwą będzie, to jednak wobec tego, że naszym jedynym terenem ekspansji, zwłaszcza w dziale me- talurgicznym jest Wschód, walkę tę podjąć musimy.

Redutą wypadową tej ekspansji są lwowskie Targi Wschodnie, które ze Lwowa, będącego wybi- tnym centrem handlowym, o dogodnym położeniu geograficznym, promieniują na Wschód, obejmując swym wpływem południową Rosję, Ukrainę, Rumu- nię a nawet Bałkany. Wprawdzie nieuregulowane stosunki z Sowjetami utrudniają dotychczas nawią- zanie normalnego handlu, to jednak wobec tego, że w Rosji warunki zdążać będą stopniowo, acz z wol- na ku polepszeniu, i wobec zainteresowania, jakie o- kazują kupcy tamtejsi Targom Wschodnim, należy się liczyć z tem, że tegoroczne Targi spełnią swe zadanie należycie, wydając o wiele pomyślniejsze w tym kierunku rezultaty.

Zrozumieli to nasi przemysłowcy hutnicy, zwa- szcza Kongresówki, o którą w tym wypadku najbar-

dziej chodzi, i zgłosili za pośrednictwem swego Zwią- zku gremjalny udział w II. Targach Wschodnich, uzyskują na pomieszczenie swych produktów środ- kową część olbrzymiego pawilonu „Centralnego“. Inne firmy metalurgiczne również licznie obesłały Targi, otrzymując na swe ekspozyty korpus central- nego pawilonu. Należy się spodziewać, że trudy ich nie będą daremne, i Targi jesienne będą znacznym przyczynkiem do kampanii, jaką nam na Wschodzie prowadzić wypadło.

I. G.

Wiadomości gospodarcze.

Wielkie zamówienia w Łodzi. W związku z nad- chodzącym sezonem zimowym, fabryki w Łodzi o- trzymują wielkie zamówienia. W ciągu dwóch tygo- dni przybyło do Łodzi przeszło 60 wagonów wełny dla fabryk tutejszych. (AW.)

Eksport drzewa. Wobec zakończenia strajku w porcie gdańskim, eksport drzewa do Gdańska został wznowiony i osiągnął zwykłą normę 60 wagonów dziennie. (AW.)

Długi niemieckie. Długi Niemiec wzrosły w cią- gu dekady 11 do 20 lipca br. o 4,816.850.000 marek niemieckich i wynosiły ogółem 300,294.635.000 marek niemieckich. (AW.)

Targi i Wystawy zagraniczne. W czasie od 16. do 30. września br. odbędzie się II. jarmark próbek w Neapolu.

Sowiecki bank państwa opracował projekt nor- malnej ustawy towarzystw wzajemnego kredytu. We- dług projektu towarzystwom tym przysługiwać bę- dzie prawo dyskontowania weksli z terminem sze- ściomiesięcznym, z tem zastrzeżeniem, że na wekslu oprócz podpisu członka musi się znajdować podpis conajmniej jednej osoby godnej zaufania, udzielania pożyczek na zastaw, towarów, konsumentów itp., pożyczek członkom na remont budowli na termin nie dłuższy niż 9 miesięcy, prawo przeprowadzania transakcji handlowych na własny rachunek i komi- sowo, przyjmowania wkładów, dyskontowania we- kslu, itp. Suma wszelkich zobowiązań Towarzystwa nie może przewyższać jego kapitałów więcej niż 5-ciokrotnie. Wolne kapitały towarzystwo obowiąz- zane jest trzymać w Banku państwa. Sumy powierzo- ne towarzystwu nie podlegają sekwestrowi. (AW.)

Targi Wschodnie na Ukrainie. Polski konsulat generalny w Charkowie zwrócił się do Zarządu II. T. W. z prośbą o nadsyłanie mu szczegółowych in- formacji dotyczących tegorocznych T. W., gdyż jak donosi, daje się zauważyć zainteresowanie Targami tak ze strony urzędów sowieckich (Wniesztorga, Wukospila), jak i prywatnych firm handlowych.

Pożyczka zbożowa na Ukrainie. Jak należało się spodziewać, pożyczka zbożowa na prywatnym rynku żadnego powodzenia niema i Rząd sowiecki wziął się do właściwych sobie sposobów rozmie- szczenia tej pierwszej wewnętrznej pożyczki. Prze- dewszystkiem Bank państwa wziął na 2 miliony pud. pożyczki tj. 20 proc. całej emisji, następnie rząd wy- płaca swoim dostawcom część należności w pożycz- ce, zmusza trusty i kooperatywy do zapisywania się na duże sumy.

Gdy jednak to wszystko jeszcze nie wystarcza, proponował urzędnikom wypłacanie części pensji pożyczką, aby zaś nadać temu formę dobrowolnego aktu ze strony urzędników, zbierają ich w każdym urzędzie i przeprowadzają rezolucję o kolektywnym zakupie pożyczki. To samo robi się wśród robotni- ków, którym część zaległości proponują zapłacić po- pożyczką, licząc na to, że w ten sposób robotnicy będą zainteresowani w propagowaniu jej wśród chłopów, aby dostać za to od nich zboże.

Ponieważ oczywiście ani trusty, ani urzędnicy, ani też robotnicy nie mają pieniędzy dla lokaty w pożyczkach, Bank Państwa będzie wydawał wszyst- kim pożyczkę pod zastaw pożyczki w sumie 60% w. kursu na termin dwóch miesięcy, pobierając tylko pół proc. na miesiąc procentów. Wszelki sukces po- pożyczki był już z góry uniemożliwiony trwającym cią- gle brakiem gotówki, wypompowanej z ludności wszelkimi podatkami i poborami miejscowych władz. W ostatnich czasach ogromnie wzrosły opłaty komunalne, — tak np. za kilowatt stacja elektryczna pobiera 700.000 rubli od prądu, zużywanego na moto- ry; jest to tak ogromna cyfra, że młyny i małe war- szaty w mieście musiały się zamknąć, nie mogąc wytrzymać takiej taksy. Woda kosztuje 25.000 wia- dro itp. Pomimo to gospodarstwo miejskie jest w o- kropnem położeniu — domy nie są remontowane i coraz jest mniej mieszkań w mieście, o poprawieniu bruków i chodników mowy niema.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 sierpnia.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 250 13000 — —, Tow. Chodorów 140 21 — 4100 4200 4175 Tow. akc. fabr. kart. 140 70 1750 — „Cmielów“ fabr. porc. 1000 200 — 2800 Fabryka cementu „Portland Szc. akowa“ 000 00 — — Tow. akc. „Galicja“ 140 300 250 000 — — Tow. Gafota 140 2800 1850 — — Tow. Górka 140 1540 6030 — — „Oikos“ Zakł. prz. drz. 100 — — 300 — 7400 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów“ I. emisja 500 60 — 125 — — „Patria“ fabryka papierosów 1000 300 — 5600, „Pezet“, pow. Zakł. bud. 500 200 925 — „Pocisk“ Zakł. amun. 350 000

225, Polski Glob 500 100 650 — Polska nafta 500 100 — 1800 —, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 70 620 — Tow. Rakszawa 140 100 3825 — Zakłady elektr. Siersza 200 2400 1250 — Gal. Zakł. gór. Siersza 140 — — 6000 — „Tepege“ 700 140 5000 Tow. Zieleniewski 140 42 5000 —, Żegluga polska 140 28 — 350.

Ruble carskie po 100 rb. 150 170, po 500 rb. 150 170, drobne 50 — 70, Ruble dumskie po 1000 20 — 30, Kar- bowańce po 1000 1 — 3 —, Grzywny po 500 4 — 8, Franki franc 540 —, 560 — Franki szwajc. 1250 — 1250, Funt sterling 29500 — 30500 —, Dolar amerykański 6900 7000 —, Dolar kanadyjski 6800 — 6900 —, Marki nie- mieckie po 1000 825 9 —, po 100 725 8 —, (drobne) 625 700, Lei rumuńskie po 500 5300 6300 drobne 5500 6000, Liry włoskie 280 —, 310 —, Czeskie korony (po — 00 — 00) 16500 175, drobne — — —, Korony austr. niem. stempl. — 0 11 0 16 —

VI. Dawizy Londyn 30000 — 31000 —, Paryż 545 — 565 — Zurych, 1025, 1350 — 3000 —, Praga 16500 17500 Wiedeń 0 11 0 15, Berlin 825 900, Nowy Jork 6875 6975 — Mediolan 290 — 320, Bukareszt 6000 6600.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 10 sierpnia 1922.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 6800 — 7200 —, Fran- ki francuskie 550 570 Marki niemieckie 800 900 8 — 0, Korony austriackie 0 13 — 0 15 — —, Korony czesko-sło- wackie 1650 1750 1700 1300

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 10 sierpnia 1922.

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 232 — 227 00, 5% m. Warszawy 240 00 — 245 00 Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 6900 — 7075 00, kana- dyjskie — — —, — Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie — 555 — 560.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 63500 — 68500, Warsz. Tow. kopali. węgla I — II 8160 — 8150, Lilpop, Rauch i Lo- wenst. I — II, 4725 4800, Rudzki i Ska 2775 2875, Stara- chowice I — II 5600 5550, —, L. J. Borkowski I — VI 1450 1425, Bracia Jabłkowscy I — V 2150 2250 —, Firlej z r. 0000 860 000 —, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I — IV 1700 — —, Zyrardów 95000 110000, Bank Małopolski 000 000, Ostro- wieckie Zakłady 0000 0000, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska nafta I — III. — — 1875, Żegluga pol-ka 0000 — — —, Przemysł drzewny — — 0000, Zawiercie 00000 — 60 — 0

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 10/8.

Berlin początkowe 061 — końcowe 061 —, Holandia 20370 Nowy Jork 52625 52625, Londyn 234 1/2, Paryż 4200 4185 — Mediolan 2375 — 2380 —, Bruksela 0000, Kopenha- ga — — 11330 Sztokholm — 00 —, 13700 Chrystianja 9170 0000 Madryt 0000 8135, Buenos Ayres 19100 Praga 1295 1300, Budapeszt 036 —, Zagrzeb 157 1/2 157 1/2 Bukareszt 000, Warszawa 007 1/2, 007 1/2, Wiedeń 091 — 001 —, Austr. korony stempl. 001 1/4 — 001 1/4.

Kronika sportowa.

Genewa. (PAT.) Sprawozdanie z lotu o nagrodę Gordona Benneta. Balon „Zurych“ (sterujący Muel- ler, Szwajcaria). Wylądował z powodu silnych opa- dów śnieżnych, 5 km. na północ od Zeli do Salz- burga; balon Anjou (sterujący Gormier, Francja), wylądował w poniedziałek, o godzinie 11 koło Els- bethen w pobliżu Salzburga, zaś balon Triumpha- VI. (sterujący major Barbanti, Włoch), wylądował w poniedziałek o godzinie 6 koło Fovsdorf o 50 km. od Wiednia. Na pierwszym miejscu znajduje się Fran- cus, Bienaime, oraz Włoch, Barbanti.

Zawody wojskowe. W dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. odbędą się we Lwowie na boisku „Cytadeli“ za- wody lekkoatletyczne, urządzone staraniem DOK. VI. Program zawodów obejmuje: 1) Pięciobój lekko- atletyczny; 2) Skok o tyczce; 3) Bieg rozstawny na 1600 m. (drużyny po 4-ch); 4) Bieg płaski na 100 m.; 5) Bieg płaski na 400 m.; 6) Bieg płaski na 1500 m.; 7) Skok w dal z rozbiegiem; 8) Skok w zwyz z roz- biegiem; 9) Rzut dyskiem dowolną ręką; 10) Rzut oszczepem dowolną ręką; 11) Pchnięcie kulą dowolną ręką; 12) Bieg z płotkami na 100 m. (płotki 106 cm. wysokie). Do zawodów stawac mogą wojskowi w służbie czynnej (z wyjątkiem tych, którzy zdobyli jedno z pierwszych miejsc w zawodach, urzadza- nych przez kluby lub instytucje cywilne) pododdzia- łów podległych DOK. VI. Początek zawodów każde- go dnia o godz. 15.

Zawody pływackie o mistrzostwo Czechosłowa- cji odbyły się 6 bm. Mistrzostwo panów, styl pier- siowy: 1) Kopriva (C. P. K.) 117.68 punktów. Mi- strzostwo pań w skokach: 1) Kromgeiger (C. P. K.) 128.28 p. — Wyścig 200 m. styl piersiowy: Piowaty (Bar Kochba, Berno) 3 min. 178 sek. — Wyścig 100 m. styl piersiowy: Balasz (Bar K., Berno) 1 min. 104 sek. — Sztafeta 4X200 m., styl piers.: Bar K., Berno 12 min. 45 sek. — Wyścig 400 m. styl dowol- ny: Piowaty 6 min. 173 sek. — Sztafeta 4X100 m., Bar Kochba, Berno, 5 min. 473 sek. — Wyścig 1500 m., styl dowolny: Piowaty 26 min. 396 sek. — Match w piłkę wodną: Bar Kochba, Berno — C. P. K. Pilzno 13:3; Sparta (Praga) — Bar Kochba 10:0.

Rekord światowy w pływaniu na 400 m., styl piersiowy, poprawił podczas międzynarodowych za- wodów pływackich w Bernie Rademacher (Magde- burg), uzyskując czas 6 min. 249 sek. Dawny re- kord wynosił 6 min. 29 sek. Piowaty (Bar Kochba, Berno) poprawił rekord czeski z 7 min. 1 sek. na 6 min. 48 sek.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze filcowe, aksamitne, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 l. p. 1791

Engineering ul. Wałowa 31 kupi: ręczną prasę do siar, sprząda: żelazne schody kręcone, pięć taśmowa, 2 gątry, urządzenie tartaku, inżynier, pompę ręczną, młocarnię, lokomobile, kieraty, rąbarkę dwustronną i cyrkularkę, cyrkularkę do drzewa opałowego. Poza tem ma do sprzedania korzystnie obszary leśne **dębowe**. 3461

Zarząd ogrodnów warzywnych byłego dworu w Sokolnikach obok Lwowa sprzedaje na miejscu młode kartofle, ogórki, kalafjory, kapustę i inne warzywa oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wraz z dostawą. Dnie sprzedaży na miejscu: wtorek od południa, cała środa, czwartek i piątek. 3457

Karmonje (Melodykony) szkolne i kościelne fbr. Sliwiskiego, Kutykiewicza, Szkielskiego i inne sprzedaje w dużym wyborze. Kaim. Kopernika 16. 3499

Sprzedam okazjnie luksusowy wiedeński „Kutschirfajton“ na gumach oraz siodło. Wiadomość Hotel Europejski, Lwów. 3506

Sadzonki truskawek do nabycia Wczelakowa Łyczakowska 27. 3465

Brzuchowice w pięknym położeniu willa murowana, 9 pokoi, około 1000 sążni gruntu, drzewostan, budynek gospodarczy, z powodu wyjazdu korzystnie sprząda Biuro „Celeritas“ Lwów Jagiellońska 17. 3480

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny, młyńskie kamienie, transmisje, pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1735

Kapelusze i woale żałobne poleca Topolnicka Kopernika 1. 3258

Sypialnie jadalnie, urządzenia, biurowe, kuchene, meble gięte, żelazne i tapicerowane poleca po cenach najniższych Steil i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28. 3291

Wiedeńskie sypialnie, jadalnie, urządzenia biurowe, otomany, fotele, krzesła, stoliki, pułeczki na książki kasa Nr. 3 oraz ładne antyczne meble Kołtająa 5 w podwórzu stolarnia. 3450

Tryery, młyńskie, **Łuszczarki** „Rex“, **Aspiratory** oraz wszelkie maszyny i przybory młyńskie poleca „Rolindustria“ S. A. Lwów, Fredry 9, telefon 653. Dostawa natychmiastowa ze składów we Lwowie. 3342

Kupię garnitur skórzany klubowy w dobrym stanie. Zgłoszenia M. Kierski pasaż Mikolascha. 3510

MIESZKANIA.

Mieszkanie 2 lub 3 pokojowe najchętniej w śródmieściu wynajmę pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia Hotel Krakowski do Inz. Swatona. 3498

Strajnia 4 konie, wozownia — dla dojeżdżającego obywatela — zaraz do najęcia ewentualnie garaż Herburtów 1, 4—5. 3458

Kto wynajmie ładny pokój we Lwowie, bezdzietnemu małżeństwu otrzyma darmo pokój z utrzymaniem przez miesiąc w Iwonicy. Zgłoszenia: Snop. Badenich 9. 3489

POSADY POSZUKIWANE.

Małopolanin Polak

z trzema egzaminami prawniczymi, władający językiem polskim, niemieckim i rosyjskim w słowie i piśmie, piszący na maszynie, który posiada półroczną praktykę administracyjną na kopalni nafty który samostnie przez dwa lata prowadził na jednej z większych rafinerji nafty oddział ekspedycyjny i korespondencyjny obeznany z całą administracją biurową 3468

przyjmie samodzielną posadę

w jakiegokolwiek bądź gałęzi przemysłu najchętniej na rafinerji nafty lub w kopalni nafty lub węgla. Posiada jak najlepsze referencje. Łaskawe zgłoszenia pod „Przemysł M. P.“ do biura ogłoszeń „Ruch“ w Krakowie ul. Szczepańska 1. 9.

Poszukuję posady kierownika przy orce tarowej lub wymłocie zboża. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Administracji. 3513

Służący starszy, lat 35, z dobrimi poleceniami z większych domów poszukuje posady na ordynarji od 1 października Staszewski Stróże p. Zakliczyn nad Dunajcem. 3474

WOLNE POSADY.

Kierownik cegielni i dachowczarń, młody, posiada teorię i praktykę 14 lat zmieni posadę od października. Łaskawe zgłoszenia: Bobula Sadowa Wisznia fabryka dachówek. 3502

Chłopca do odbijania korekt i posyłki poszukuje Zarząd Drukarni „Słowa Polskiego“.

NAUCZYCIELE!

Magistrat miasta Frużany (Polesie) ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie (jedna z tych posad kierownika w prywatnem gimnazjum miejskiem typu humanistycznego z jęz. wykładowym polskim, klasy IV, V i VI. Wymagane kwalifikacje do szkół średnich: 1) Jęz. polski i historia, 2) Łacina i język niemiecki. Pobory kierownika i nauczyciela wyższe o 50% niż w szkołach państwowych. Kierownik otrzymuje mieszkanie i opał. Oferty do 15 sierpnia, załączniki: świadectwa o studiach i zaświadczenia o dotychczasowej służbie. 3332

NAUKA I WYCHOWANIE.

WPISY

na nowy kurs handlowy, który się kończy egzaminem w Państwowej Akademii Handlowej pod kierownictwem nowego profesora, przyjmuje się od 10 sierpnia od 11—1 i od 5—9 godz. oraz **stenografji** polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej (elementarnej i parlamentarnej), kurs pisanja na maszynie. Dyr. P. Rutkowski, Zyblikiewicza 41, Lwów, Dla zamiejscowych system korespondencyjny. 3472

RÓŻNE DONIESIENIA.

Ważne dla Pań! Powiększonym personelem wykonuje prędko ładnie podłóg modeli zagranicznych, kostjummy, płaszcze, suknie specjalista krawiec damski Józef Fliek Blacharska 20. Ceny niskie. 3462

O Tadeuszu Olszewskim, leśniczym w Wielkiej Moczolce na Podolu, oraz o jego rodzinie zasięgnąć można informacji u Szygellowej, Warszawa, Nowogrodzka 44/22. 3459

Do produkowania masowego bezkonkurencyjnego artykułu poszukuję kapitalisty. Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 3504

Bieliznę męską, damską, pościelową przyjmuje do szycia szwalnia Teatyńska 1 A. 3970

Kasyno urzędnicze, kandydy lub t. p. obejmie rutynowaną siłą znakomicie wyszkolona. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń A. Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14 pod „Kasyno“. 3508

„Rozwój“ ogłasza: Do intratnego interesu fabrycznego poszukuje się kapitału 10,000.000 lub wspólników z takim kapitałem z prawem fachowej współpracy lub bez. Zgłoszenia przyjmuje biuro: Lwów Małackiego 7. 3460

DYWANY, BRODNIKI, PORTJERY, PI-RANKI, CERATY i LINOLEUM koce, koldzy, drelichy na materace materiały i plusze na pokrycie mebli poleca skład tapet S. Weiss Lwów Sobieskiego 2. Własny zakład dekoracyjny. 3488

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA
--- WCHODZĄCE ---
PRZYJMUJE
--- DUKARNIA ---
„SŁOWA POLSKIEGO“
--- LWOW ---
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Swój do swego
po swoje!

Dachówki palone, łupek asbestowo - cementowy

„ETERNIT“

gony, papę dachową płaskowaną, specjalną, wapno, gips i t. p. materiały budowlane, dostarczają w każdej ilości natychmiast 3064

HORSZOWSKI i S-KA

Składy materiałów budowlanych.
LWÓW, BOURLARDA 3, (boczna Batorego).

Parowe

3496

garnitury młocarniane

Cegielskiego do natychmiastowej dostawy poleca

Syndykat Rolniczy

Lwów, pl. Mariacki 10.

Syndykat Rolniczy S. A.

filia Lwów, pl. Mariacki 10

zaliczkuje i kupuje 3497

**wszelkie zboża
z nowych zbiorów
sprzedaje**

wszelkie zboża siewne.

Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Kańczudze

odbędzie się w sobotę dnia 19 sierpnia 1922 roku o godz. 2-giej popołudniu w lokalu sklepu Kółka rolniczego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1921.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
5. Wniosek Rady nadzorczej co do podziału zysku.

6. Wybór członków Rady nadzorczej, czterech na lat trzy i dwóch uzupełniający wybór na 1 rok.
7. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji i ich zastępców. 3507
8. Wybór Komisji rewizyjnej.
9. Ewentualna zmiana statutu. W tym wypadku, w razie braku przepisane statutem kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tego samego dnia i w tym samym lokalu o godz. 3-ciej popołudniu.

Za Radę nadzorczą:

Sekretarz
A. Podraży.

Vice Prezes
A. Kamecki.

Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:

Naród a państwo

cena 200 Mk.

Prof. Dr. M. T. HUBER:

Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)

120

J. HABBERTON:

Chłopyski Heleny Humoreska

120

Dr. JAN CZEKANOWSKI:

Wschodnie zagadnienia graniczne Polski

180

SIR SAMUEL M. STUART:

O pogromach w Polsce

40